BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Dz. Inw.
w KOSZALINIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 322 (943) KOSZALIN, PIĄTEK 14 GRUDNIA 1951 r. ROK III

Wielki wiec obrońców pokoju w Nowym Jorku

NOWY JORK. PAP. W Nowym Jorku odbył się wielki wiec w obronie pokoju zwołany przez związki zawodowe i organizacje kobiece. W wiecu wzięło udział około 11 tys. osób. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której domagają się natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Korei oraz wzywają rząd amerykański, by prowadził politykę pokojową.

Ostatnie plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Szczecinie poświęcone było II sesji Światowej Rady Pokoju w Wiedniu.

Na zdjęciu prezydium plenarnego posiedzenia: od lewej rektor PAM prof. Murczyński, literat Jerzy Andrzejewski, wiceprzewodniczący Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju—Stella Jasińska, rektor WSI prof. Bagiński i ks. Guzowski.

Poniżej, przewodniczący WKOP—tow. Andrzejewski wręcza nagrody laureatom konkursu plastycznego „Związek Radziecki — Ostoja Pokoju".

Chłopi mało i średniorolni
żądają surowych kar na opornych i opieszałych utrudniających realizację planu skupu zboża

Chłopi województwa koszalińskiego, którzy wzorowo wywiązali się ze swoich powinności wobec Państwa, wspólnie z aktywem politycznym i gospodarczym włączają się masowo do końcowej akcji realizacji wszystkich państwowych planów gospodarczych i finansowych — uświadamiają tych chłopów, którzy zwlekają jeszcze z odstawą zboża, organizują coraz częściej zebrania gromadzkie, na których omawiają przebieg skupu zboża, kontraktacji trzody chlewnej i wykonanie planów finansowych, mobilizują do organizowania zbiorowych „czerwonych transportów".

NA ZEBRANIACH CHŁOPSKICH OMAWIA SIĘ PRZEBIEG SKUPU ZBOŻA

Korespondent Tadeusz Balek pisze, że w gminie **DOBIESŁAW**, powiat Sławno przoduje w sprzedaży zboża Państwu **gromada Porzecze**, która wykonała plan w 166 proc. **Gromada GLĘZNOWO** zrealizowała plan w 113 proc., **BORYSZEWO** — 105 proc. i **JEŻYCE** Kol. — 103 proc. Chłopi w gromadzie **PRZYSTAWY**, którzy wykonali swój plan dopiero w 82 proc., przedyskutowali na zebraniu powody słabej realizacji planu gromadzkiego. Po zebraniu przodujący w akcji skupu chłopi ze zdwojoną energią przystąpili do pracy uświadamiającej, aby przekonać swoich sąsiadów zwlekających jeszcze z odstawą zboża, o konieczności natychmiastowego wykonania planu sprzedaży.

Chłopi zażądali, aby Prezydium GRN surowo ukarało opornych. Podobnie postąpili chłopi w gromadach Jeżyce, Sławinko, Bielkowo i Dobiesław.

W ŚWIERCZYNIE UKARANO OPIESZAŁYCH I OPORNYCH

Do realizacji planu skupu zboża w gminie **ŚWIERCZYNA, powiat Drawsko** przyczynili się m. in. chłopi: **Wincenty Andraczyk, Zygmunt Andrzejczak, Józef Kapczuk, Antoni Mroczkowski** i wielu innych. Przodującymi gromadami w gminie **Świerczyna** są: **Wieloboki, Otrzeb i Świerczyna.**

Sporo jednak opieszałych — komunikuje korespondent **H. Wajdun** — hamowało pełne wykonanie planu gminnego. **Chłopi domagali się ich ukarania. Gdy Zygmunt Zasadzki z Wieloboków miał zapłacić 500 zł grzywny, natychmiast zawiózł zboże do GS-u. Uchyla się od wykonania swych obowiązków także Wanda Michalak z gromady Otrzeb. Trofim Gołab ze Studniczek także nie sprzedał dotychczas ani kilograma ziarna Państwu — GRN wniosło do Prezydium PRN o ukaranie opornego.**

W „Biuletynie" Nr 3, wydawanym przez Prezydium PRN w Drawsku, czytamy m. in., że wśród chłopów, którzy opóźniają wykonanie planu powiatowego, są tacy jak **Bronisław Skórka ze Żółtego, Stanisław Mikołajczyk, Jan Skupień i Kazimierz Bieżanowski ze Starego Worowa. Władza ludowa ukarze ich surowo** tak, jak dotąd ukarała 50-ciu opornych, wśród nich: **Stanisława Rzygadło, który zapłaci grzywnę 2.500 złotych, a Bronisław Radiusz, Stanisław Korczak i Piotr Suchar zapłacą po 1000 złotych grzywny.**

STANISŁAW JAŁOSZYŃSKI ZALEGA ZE SPRZEDAŻĄ 3 TON ZBOŻA

Na zebraniu gromadzkim w **LIPCE (pow. złotowski)** chłopi domagali się bezwzględnego ukarania **kułaka Jałoszyńskiego**, który nie wywiązał się do tychczas ze swego obowiązku sprzedaży zboża Państwu. W gromadzie zorganizowano zbiorową odstawę zboża, aby przekonać się naocznie, kto sabotuje plany państwowe. Okazało się, że m. in. Stanisław Jałoszyński nie przyłączył się do manifestacyjnej odstawy zboża.

Czujna postawa chłopów w **gminie KRAJENKA** — melduje korespondent **Sz. Pach** — zdemaskowała nieuczciwych pracowników Gminnej Spółdzielni. Niejaki **Edward Janusz i Wiktor Żak** oszukiwali chłopów przy wypłacaniu premii za odstawione tuczniki. Niesumiennych pracowników spotka zasłużona kara.

ROZBIJACZY UKARAĆ

„Takich opornych, jak **Walkowiak z gromady ŚWIERZYNO** w powiecie koszalińskim mamy niestety jeszcze sporo" — pisze korespondent **J. Koperski.** — Walkowiak wymłócił około 4 ton zboża, ale sprzedał Państwu tylko 300 kg. Walkowiak nie tylko sam nie sprzedaje zboża, ale również usiłuje przeszkodzić gromadzie w realizacji dalszych państwowych planów gospodarczych. Na zebraniu gromadzkim, na którym chłopi omawiali uchwałę Prezydium Rządu o dodatkowej pomocy dla hodowców — Walkowiak próbował rozbić zebranie.

Podobnie jak Walkowiak postępuje **Ignacy Kociński.** Podczas odczytywania uchwały Rządu opuścił on zebranie i próbował namówić innych do tego. W gorącej dyskusji pozostali **chłopi skrytykowali ostro postępowanie tych ludzi i żądali, aby GRN zastosowało w stosunku do nich sankcje karne. Po zakończeniu zebrania chłopi przystąpili do podpisywania umów kontraktacyjnych.**

Polskie Ratownictwo Okrętowe wykonało w 130 proc. plan wydobycia wraków z dna morskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 grudnia br. o wykonaniu planu rocznego zameldowało „Polskie Ratownictwo Okrętowe". Pracownicy tego przedsiębiorstwa do dnia 5-go grudnia br. wykonali plan wydobycia wraków z dna morskiego w 130 proc. Największym osiągnięciem było wydobycie zatopionego pancernika hitlerowskiego „Gneisenau".

O wykonaniu zadań przewidzianych na rok bież. zameldowała również załoga stalowni huty „Pokój".

Plan roczny wykonały również ostatnio **koksownia** i jedna z **walcowni** huty „Pokój". Załoga koksowni zobowiązała się dać ponad plan 14.000 ton koksu.

Załogi Budownictwa Miejskiego Opolszczyzny, które wykonały roczny plan w 101.2 proc. meldują, że w wyniku tego osiągnięcia w miastach i osiedlach robotniczych woj. opolskiego oddano w ciągu br. do użytku 1.301 nowoczesnych izb mieszkalnych, zaś w stanie surowym wykonano 1.375 izb.

1.700 księży i działaczy katolickich manifestuje we Wrocławiu przeciw remilitaryzacji Trizonii i antypolskiej kampanii neohitlerowców

WROCŁAW (PAP). Dnia 12 bm. odbyła się we Wrocławiu wielka, ogólno-krajowa manifestacja duchowieństwa i działaczy katolickich przeciwko antypolskim, rewizjonistycznym wystąpieniom przywódców z Bonn oraz przeciwko zagrażającej pokojowi remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W manifestacji wzięło udział około 1.550 księży i zakonników oraz 150 świeckich działaczy katolickich.

Po uroczystej mszy świętej, celebrowanej w katedrze wrocławskiej przez ordynariusza archidiecezji wrocławskiej ks. Kazimierza Lagosza — uczestnicy manifestacji rozpoczęli obrady w pięknie udekorowanej sali Teatru Polskiego. — Obradom przewodniczył dziekan Wydziału Teologicznego UW, przewodniczący Komisji Intelektualistów Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju — ks. dr Jan Czuj.

Po referacie, wygłoszonym przez prof. UW, ks dr Eugeniusza Dąbrowskiego, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało wielu księży i czołowych działaczy katolickich.

W czasie obrad zabrał głos przewodniczący Wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej **Józef Szczęśniak.** Przemawiali również — **przybyli na zjazd z NRD wybitni działacze Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU).**

Egipt odwołuje swego ambasadora z Londynu

PARYŻ PAP. Z Kairu donoszą, że w dniu 11 grudnia odbyło się tam specjalne posiedzenie rady ministrów, na którym pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Faradż omówił sytuację w strefie Kanału Sueskiego i liczne akty agresji dokonywane w tej strefie przez angielskie wojska okupacyjne.

Po wysłuchaniu min. Faradża, **rada ministrów postanowiła odwołać z Londynu ambasadora Egiptu Abdel Fattah Amra.** Na placówce londyńskiej pozostanie chargé d'affaires.

Robotnicy zakładów przemysłowych województwa koszalińskiego przedterminowo realizują roczne plany produkcyjne

Robotnicy Parowozowni Głównej w Szczecinku zameldowali w dniu 30 listopada br. o całkowitym wykonaniu rocznego planu napraw wagonów.

Wykonanie planu rocznego przedstawia się następująco:

średnie naprawy wagonów towarowych zrealizowano w 117,8 proc.;

rewizje okresowe wagonów osobowych wykonano w 119,4 proc.;

okresowe rewizje wagonów towarowych dokonano w 103,4 proc.

* * *

Samodzielny Oddział Przemysłu Materiałów Budowlanych podaje, że Fabryka Kafli —Zakład Nr. 1 w Gronowie Starym, podległa Człuchowskim Zakładom Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych — wykonał w dniu 30 listopada br. roczny plan produkcji wyrobów gotowych w 101 proc., a półfabrykatów w 109,8 proc.

Załoga Betoniarni Nr. 2 w Złotowie dnia 8 bm. zrealizowała roczny plan produkcji dachówek cementowych w 103.4 proc., wg. ilości i w 114.3 proc. wg. wartości.

* * *

W dniu 8 bm. Człuchowskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Złotowie, którym podlega Betoniarnia Nr. 2 — wykonały roczny plan produkcyjny w 104,2 proc.

* * *

Jak nam podaje korespondent Stanisław Soliński — dzięki dobrej organizacji pracy na II odcinku drogowym PKP Stacja Sławno — przedterminowo wykonano plan roczny utrzymania i napraw torów kolejowych.

Kolejarze odcinka drogowego II wzywają do współzawodnictwa swoich kolegów z odcinków drogowych na terenie DOKP — Szczecin.

Krzepnie sojusz wsi z miastem

Chłopi woj. koszalińskiego meldują robotnikom o wykonaniu swoich obowiązków wobec Państwa

W dniu święta górników chłopi wielu gromad województwa koszalińskiego wysłali listy do robotników śląskich kopalń. W listach tych pozdrawiają ich serdecznie z okazji osiągniętych sukcesów produkcyjnych i meldują o wykonaniu obywatelskich obowiązków wobec Państwa.

Jak komunikuje korespondent M. Bieniek, chłopi przodującej gromady Łękno w pow. koszalińskim tak piszą do górników kopalni „Mortimer" w Sosnowcu:

„Drodzy nasi Towarzysze!

Wywiązaliśmy się ze wszystkich obowiązków wobec Państwa i Was. Plan sprzedaży zboża wykonaliśmy w 123 proc., plan dostawy ziemniaków w 130 proc., podatek gruntowy i SFOR uiściliśmy w całości. Plan kontraktacji trzody chlewnej mamy już zrealizowany w 110 proc., a chcemy osiągnąć 130 proc.

Postaraliśmy się sumiennie wypełnić wszystkie nasze powinności wobec Was, bo chcemy, żeby rosnąca klasa robotnicza miała pod dostatkiem chleba z naszego zboża. Zakontraktujemy więcej świń, dostarczymy do miast więcej mięsa — to także będzie nasz wkład w przezwyciężanie trudności zaopatrzeniowych.

Serdecznie Was pozdrawiamy i życzymy dalszych sukcesów w walce o Plan".

List o podobnej treści został również wysłany przez rolników gromady Łękno do załogi ZPB im. Stalina w Łodzi.

„Naród polski z radością i uznaniem śledzi Wasze osiągnięcia — piszą chłopi gromady Sierżno (pow. bytowski) do górników kopalni „Wiktor" na Dolnym Śląsku — *i my, chłopi jesteśmy także dumni z Was. Wy wykonujecie swoje plany produkcyjne, my — swoje, a wszystko to, co stwarzamy naszą ofiarną pracą, idzie na pożytek nam samym i umacnia Ludową Ojczyznę.*

Jako pierwsi w gminie Niezobyszczewo wykonaliśmy z nadwyżką nasze plany sprzedaży zboża i ziemniaków i zapewniamy Was, że dołożymy wszelkich starań, aby podnieść wydajność przynajmniej o 1 kwintal z ha.

Przyjmijcie, drodzy towarzysze — robotnicy nasze pozdrowienia i życzenia jeszcze bardziej owocnej pracy dla umacniania naszej ukochanej Ojczyzny, Polski Ludowej".

Gromada Łupawsko (gm. Jasień, pow. bytowski) całkowicie wypełniła obywatelskie powinności wobec Ludowego Państwa i klasy robotniczej. Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku chłopi tej gromady napisali o swoim sukcesie robotnikom kopalni „Gen. Zawadzki" na Górnym Śląsku.

„Kochani bracia górnicy!

Pozdrawiamy Was w dniu Waszego święta i jednocześnie komunikujemy, że zrealizowaliśmy w 100 proc. nasz plan zbożowy. Ziemniaki odwieźliśmy do punktu skupu z nadwyżką, zapłaciliśmy podatek gruntowy i SFOR.

Nie będziemy tu się szeroko rozpisywali, ale zapewniamy Was, że zdwoimy nasze wysiłki w kierunku osiągnięcia większej wydajności z ha i rozwinięcia hodowli bydła i trzody chlewnej.

Niech żyją górnicy. Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!".

„Sprzedaliśmy Państwu zboże — piszą rolnicy gromady Jeleńcz (również pow. bytowski) do górników tej samej kopalni — *plan dostawy ziemniaków wykonaliśmy w 110 proc., a plan kontraktacji trzody chlewnej w 130 proc.*

Dumni jesteśmy, że przez przedterminowe wykonanie rocznego planu skupu zboża i ziemniaków oraz planu kontraktacji stajemy w jednym szeregu z Wami w walce o szczęście i dobrobyt naszej Ojczyzny.

List nasz niech będzie wyrazem umocnienia sojuszu robotniczo—chłopskiego."

Spółdzielcy z Niezobyszewa, którzy sumiennie spełnili obowiązek obywatelski, sprzedając Państwu zboże i ziemniaki z nadwyżką, wysłali list do załogi kopalni „Wiktoria" na Dolnym Śląsku. W liście tym przesłali załodze serdeczne pozdrowienia z okazji górniczego święta i zameldowali o wykonaniu powinności wobec Państwa, zapewniając, że ofiarną i wydajną pracą z roku na rok będą umacniali politycznie i gospodarczo swoją spółdzielnię, aby produkować coraz więcej zboża i mięsa.

Komuniści francuscy
żądają jawnego głosowania nad planem Schumana

PARYŻ PAP. Przed kilkoma dniami rozpoczęła się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad planem Schumana. Grupa posłów prawicowych działająca pod naciskiem opinii publicznej wystąpiła z wnioskiem o odroczenie ratyfikacji planu Schumana na 4 miesiące.

Odroczeniu ratyfikacji przeciwstawiły się koła amerykańskie w Paryżu, grożąc cofnięciem poparcia Waszyngtonu dla tego rządu, jeżeli nie przeforsuje w najbliższym czasie ratyfikacji planu Schumana.

Rząd Plevena sprzeciwił się więc odroczeniu sprawy ratyfikacji planu Schumana i **postawił sprawę votum zaufania.** W ciągu ostatnich dni odbyły się **gorączkowe narady zakulisowe** z udziałem przedstawicieli amerykańskich w celu zdobycia większości dla planu Schumana.

Dnia 11 bm. odbyło się głosowanie nad votum zaufania dla Plevena. 370 deputowanych głosowało za votum zaufania, a 240 deputowanych przeciwko.

W dyskusji nad votum zaufania dla rządu wygłosił przemówienie **Duclos**, który stwierdził m. in.:

„Plan Schumana jest planem likwidacji naszej niezawisłości i suwerenności, jest planem odprzemysłowienia naszego kraju. Plan Schumana, pozbawiając nasz kraj przemysłu, węgla i stali, przygotowuje likwidację naszej armii narodowej. Poprzez plan Schumana magnaci niemieccy będą mogli odnieść zwycięstwo, którego nie zdołali osiągnąć siłą oręża.

Nie zapominajcie — powiedział Duclos — **że piętno hańby ciąży na deputowanych, którzy głosowali za Petainem. Głosowanie za planem Schumana jest równie haniebne i groźne.**

Następnie Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do głosowania nad ratyfikacją planu Schumana. **Deputowani komunistyczni wystąpili z wnioskiem, by głosowanie było jawne i imienne oraz by każdy deputowany składał swój głos na trybunie. Deputowani komunistyczni wniosek swój uzasadnili tym, że naród francuski powinien wiedzieć, kto głosuje za Francją a kto zdradza interesy Francji.**

Wniosek ten wywołał zamieszanie w kołach deputowanych reakcyjnych oraz wśród członków rządu. Premier Pleven wystąpił przeciwko wnioskowi komunistów i ponownie postawił sprawę votum zaufania. Wobec tego odroczono posiedzenie do czwartku.

Twórczą pracą
tętni nowe zagłębie naftowe uzyskane od ZSRR
Wicepremier tow. Aleksander Zawadzki na Ziemiach Ustrzyckich

WARSZAWA PAP. Miasteczko Ustrzyki Dolne, osiedle Czarna, gromady: Bównia, Hoszów, Lipie, Hrewt, Ustianowo — cały ten teren, aż hen po Szewczenkowo, leżące na samej granicy polsko - radzieckiej — teren otrzymany niedawno od Związku Radzieckiego na zasadzie umowy o zamianie odcinków pogranicznych — tętni dziś życiem i twórczą pracą.

Zaledwie 4 — 5 tygodni temu przybyli tu na ten piękny i bogaty szmat ziemi nowi mieszkańcy: robotnicy z polskich zagłębi naftowych, chłopi przeważnie z Lubelszczyzny, inteligencja i rzemieślnicy z różnych stron naszego kraju.

Wkrótce po zakończeniu akcji osiedleńczej odwiedził te ziemie **wicepremier tow. Aleksander Zawadzki.** Zwiedził on tereny naftowe, gromady i miasteczko. Zapoznał się z ich stanem zagospodarowania. Rozmawiał z robotnikami i chłopami, odbył z nimi kilka narad i dawał wytyczne dalszej pracy.

Na naradzie naftowców przemawiał m. in. **Jan Bak**, wiertacz fachowiec: **„Ściągnęły mnie tu** — mówił on — **radzieckie sposoby wiercenia. Czytałem o nich, lecz nie przedstawiałem sobie dokładnie, jak je zastosować. Towarzysze radzieccy przekazując nam nowoczesny sprzęt, pokazali jak z nim się obchodzić, jak go wykorzystywać. Przekazali nam również swoje metody pracy. Pracujemy już według wzorów radzieckich, które pozwalają znacznie zwiększyć wydobycie ropy".**

Stary mistrz tokarski, **Józef Wojtowicz**, opowiedział z młodzieńczym zapałem o urządzeniach warsztatów, którymi kieruje i jakie zostawili przyjaciele radzieccy. Jego największą troską jest, aby się tu nic nie marnowało. Po to, żeby uruchomić wszystkie tokarki, potrzebni są odpowiedni ludzie. Młodzież pracująca pod kierownictwem Józefa Wojtowicza robi dobre postępy w pracy.

Młodzi robotnicy roztoczyli opiekę nad pozostawionym nam przez Związek Radziecki zapasowym sprzętem wiertniczym, który pozwoli dalej rozszerzać rozwiniętą tu produkcję ropy naftowej.

Wielkie, zaszczytne i trudne zadania stoją przed całym zespołem robotników nowego zagłębia naftowego. Jak świadczą przemówienia na naradzie, energicznie zabrali się wszyscy do pracy. Każdy zna swój odcinek i plan produkcyjny i wykonuje go. **Już obecnie produkcja ropy naftowej na terenach ustrzyckich wynosi 20 proc. ogólnej, krajowej produkcji.** A przecież załoga nie jest jeszcze skompletowana, nie ma jeszcze dostatecznej liczby fachowców.

Wicepremier Aleksander Zawadzki wskazał na konieczność otoczenia codzienną, głęboką troską człowieka pracy i jego rodziny. Dał wskazówki, jak szybciej i sprawniej uruchomić placówki zdrowia, kulturalne i socjalne, jak zabrać się do poprawy warunków mieszkaniowych. Wicepremier życzył zebranym sukcesów w realizacji ich doniosłych dla całego kraju zamierzeń, w szybszym i pełnym wykorzystywaniu dla dobra narodu nowych bogactw, jakie nam przekazał na ziemiach ustrzyckich wielki nasz przyjaciel, Związek Radziecki.

Doniosłe znaczenie układu
radziecko — czechosłowackiego dla rozwoju Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Naród czechosłowacki uroczyście i radośnie obchodził 12 bm. rocznicę podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR a Czechosłowacką Republiką Ludową.

Wszystkie dzienniki opublikowały teksty depesz wymienionych między Stalinem a premierem rządu czechosłowackiego — Zapotockym, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernikiem, a prezydentem Gottwaldem, ministrem spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskim, a wicepremierem i min spraw zagranicznych Czechosłowacji — Sirokym.

W licznych artykułach dzienniki czechosłowackie podkreślają historyczne znaczenie układu radziecko - czechosłowackiego dla utrwalenia niezłomnej przyjaźni łączącej oba kraje dla rozwoju Czechosłowacji na drodze do socjalizmu, dla utrwalenia pokoju na całym świecie.

Dziennik „Rude Pravo" podkreśla w artykule wstępnym, że dzięki układowi z ZSRR, naród czechosłowacki mógł wybrać drogę demokracji ludowej, drogę socjalizmu. Nikt i nigdy — stwierdza dziennik — nie osłabi naszej trwałej przyjaźni, przyjaźni Czechosłowacji z ZSRR.

Naród niemiecki domaga się szybkiego przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich
Przemówienia przedstawicieli NRD w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, na posiedzenie Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, przybyła dnia 11 grudnia delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Dr Lothar Bolz i Friedrich Ebert wygłosili przemówienia, w których przedstawili stanowisko rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie utworzenia t. zw. międzynarodowej komisji dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech.

Wicepremier NRD Bolz oświadczył, że delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zabiera głos w imieniu nowych, miłujących pokój Niemiec demokratycznych, które powstały na ruinach zbrodniczego reżimu hitlerowskiego.

Niemcy te porzuciły na zawsze dawną drogę agresji w Europie i wkroczyły zdecydowanie na nową drogę — drogę pokoju, demokracji i przyjaźni ze wszystkimi narodami miłującymi pokój.

Nad narodem niemieckim — powiedział Bolz — zawisła groźba nowej, niszczycielskiej wojny w interesie miliarderów zagranicznych. Wbrew uchwałom poczdamskim, w Niemczech Zachodnich odradza się imperializm, militaryzm i faszyzm. Obecność wojsk okupacyjnych i polityka remilitaryzacji, nakładają coraz większe ciężary na gospodarkę i ludność Niemiec Zachodnich. **Naród niemiecki żąda przywrócenia jedności Niemiec, zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych.** Te słuszne żądania narodu niemieckiego cieszą się **poparciem Związku Radzieckiego, który ucierpiał od agresji hitlerowskiej więcej, niż inne narody.** Nowe, miłujące pokój Niemcy cieszą się również poparciem i sympatią: Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii, Chińskiej Republiki Ludowej oraz sił pokojowych całego świata.

Niedopuszczalne jest — mówił dalej wicepremier Bolz — **ażeby wielki naród w centrum Europy w sześć i pół lat po zakończeniu wojny, pozostawał bez traktatu pokojowego dlatego, że tak chcą koła rządzące Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.**

Następnie wicepremier Bolz podkreślił, że rząd NRD od samego początku uważał, iż podstawowym jego zadaniem jest zjednoczenie Niemiec, utworzenie jednolitego, demokratycznego, miłującego pokój i niezawisłego państwa oraz zapewnienie pokoju.

Aby rozwiązać to zadanie, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zaproponował 30 listopada 1950 roku rządowi zachodnio — niemieckiemu utworzenie rady ogólno - niemieckiej dla utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, demokratycznego i miłującego pokój, poczynienia przygotowań do zawarcia traktatu pokojowego oraz przedstawienia rządom ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji propozycji w sprawie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Następnie rada miałaby opracować warunki przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich do zgromadzenia narodowego.

Jakkolwiek te propozycje rządu NRD uzyskały poparcie najszerszych mas ludowych Niemiec Wschodnich i Zachodnich, zostały one odrzucone przez rząd zachodnio — niemiecki.

Mówca przytoczył szereg przykładów, świadczących o odradzaniu się faszyzmu w Niemczech Zachodnich, o tłumieniu przez władze zachodnio — niemieckie i władze okupacyjne postępowego ruchu demokratycznego. Dowodzi to — oświadczył wicepremier Bolz — **że koła rządzące trzech mocarstw zachodnich i posłuszny im rząd boński nie chcą przeprowadzenia wolnych wyborów, ponieważ obawiają się demokracji.**

Kończąc swe przemówienie, wicepremier Bolz stwierdził, że rząd NRD polecił mu oświadczyć, **iż przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich do zgromadzenia narodowego jest sprawą wewnętrzną samego narodu niemieckiego.**

Miłujący pokój naród niemiecki — powiedział Bolz — **odrzuca stanowczo projekt utworzenia komisji ONZ, ponieważ jest to ingerencja w sprawy wewnętrzne narodu niemieckiego.**

Następnie przemawiał nadburmistrz Berlina — **Friedrich Ebert.** Ilustrując politykę trzech mocarstw zachodnich, dążącą do pogłębienia rozbicia Niemiec, wbrew żywotnym interesom narodu niemieckiego, Ebert omówił szczegółowo sytuację w stolicy Niemiec — Berlinie.

Polityka przygotowania do nowej wojny — powiedział Ebert — doprowadziła do nędzy ludność w zachodnim Berlinie. Wskrzeszono zostało tam przeklęte hasło hitlerowców: „armaty, zamiast masła".

Ale Berlin robotniczy, Berlin postępowy, demokratyczny i miłujący pokój nie chce stać się znów miastem frontowym, areną nowej wojny.

Wraz z olbrzymią większością narodu niemieckiego — oświadczył w zakończeniu Ebert — **ludność stolicy Niemiec uważa, że wybory ogólnoniemieckie są nie tylko możliwe, lecz i konieczne i że należy przeprowadzić je możliwie najszybciej.** W tym celu nie są potrzebne żadne procedury biurokratyczne, żadne dochodzenia komisji ONZ. **Konieczna jest tylko jedność Niemców, ażeby zgodnie z wolą narodu niemieckiego przeprowadzić wybory ogólnoniemieckie, które zapewnią zjednoczenie Niemiec i pokój.**

Po przemówieniu Eberta, posiedzenie komisji zamknięto wyznaczając następne posiedzenie na 12 grudnia.

Mocarstwa zachodnie nie chcą
zakazu broni atomowej ani redukcji zbrojeń
Podsumowanie prac podkomisji rozbrojeniowej

PARYŻ PAP. Dnia 11 grudnia Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego wznowiła po dziesięciodniowej przerwie debatę nad projektem pseudorozbrojeniowej rezolucji trzech mocarstw zachodnich oraz nad poprawkami radzieckimi, zgłoszonymi do tego projektu.

Na wtorkowym posiedzeniu Komisji Politycznej przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Nervo, który był jednocześnie przewodniczącym podkomisji rozbrojeniowej, przedstawił memorandum podsumowujące wyniki pracy podkomisji.

Memorandum stwierdza, że między ZSRR a trzema mocarstwami zachodnimi osiągnięto pewne porozumienie co do szeregu punktów ich propozycji, jednakże w sprawach pierwszorzędnej wagi rozbieżności nie zostały usunięte.

Memorandum wymienia zagadnienia, co do których osiągnięto porozumienie. Tak więc, obie strony akceptują sformułowanie pewnych wspólnych celów, a mianowicie, że należy zdjąć z narodów świata brzemię wzrastających zbrojeń i uwolnić je od strachu przed wojną, jak również wyzwolić nowe źródła energii i nowe zasoby dla konstruktywnych prac w zakresie odbudowy i rozwoju. Przedstawiciele ZSRR i trzech mocarstw zachodnich osiągnęli również porozumienie w sprawie utworzenia nowej komisji, która winna zastąpić komisję do spraw energii atomowej i komisję zbrojeń typu klasycznego.

Obie te komisje zostaną rozwiązane. Osiągnięto pewne porozumienie w sprawie zadań nowej komisji, niemniej jednak, jak stwierdza memorandum, „istnieją głębokie różnice poglądów co do zasad i metod, jakimi należy kierować się przy wykonywaniu tych zadań".

Jak wynika z memorandum, **delegat radziecki w podkomisji wskazywał, że propozycja trzech mocarstw zachodnich w sprawie tzw. „zrównoważonej" redukcji zbrojeń „do poziomu niezbędnego dla obrony" może doprowadzić do zwiększenia zbrojeń, a nie do ich redukcji.**

Trzy mocarstwa nalegały również na przyjęcie ich sformułowania, przewidującego ustanowienie w pierwszej kolejności kontroli międzynarodowej i odraczającego wydanie zakazu broni atomowej na czas nieokreślony.

Związek Radziecki bronił w podkomisji swego jasnego i konkretnego planu, przewidującego **niezwłoczne ogłoszenie przez Zgromadzenie Ogólne bezwzględnego zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu.**

Przedstawiciel Związku Radzieckiego stwierdził, iż nie zgadza się ze stanowiskiem trzech mocarstw, ponieważ, jego zdaniem, podyktowane jest ono chęcią odroczenia zakazu bomby atomowej.

Jak więc wynika z memorandum podkomisji, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja w istocie rzeczy pozostały na swych poprzednich pozycjach. **Nie chciały one wprowadzić do swego projektu rezolucji jakichkolwiek bądź istotnych zmian, dowodząc tym samym raz jeszcze, iż w rzeczywistości nie pragną ani zakazu broni atomowej, ani redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, ani ustanowienia prawdziwej kontroli międzynarodowej nad urzeczywistnieniem tego rodzaju posunięć.**

Po przemówieniu Nervo, przewodniczący komisji zaproponował rozpoczęcie dyskusji nad poszczególnymi punktami projektu rezolucji trzech mocarstw i poprawkami radzieckimi.

Delegat brytyjski Lloyd, który przemawiał jako pierwszy, usiłował usprawiedliwić stanowisko trzech mocarstw zachodnich, które odmówiły wyrażenia zgody na niezwłoczne ogłoszenie zakazu broni atomowej. Lloyd, ignorując zupełnie treść odczytanego przed chwilą memorandum, utrzymywał, jakoby Związek Radziecki odraczał na dłuższy okres ustanowienie kontroli nad wykonaniem takiego zakazu. W rzeczywistości jednak, jak stwierdza memorandum podkomisji, Związek Radziecki proponuje niezwłoczne i jednoczesne ogłoszenie zakazu broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu, po czym komisja do spraw energii atomowej i zbrojeń typu klasycznego powinna w jak najkrótszym terminie opracować zarządzenia, zapewniające wykonanie uchwały Zgromadzenia Ogólnego.

Delegat brytyjski stwierdził również, że trzy mocarstwa nie mogą zaakceptować wniosku radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o jedną trzecią. Bronił on projektu rezolucji trzech mocarstw, który zamiast redukcji zbrojeń przewiduje ustalenie ich „poziomu". Jeśli wziąć pod uwagę, że koła rządzące mocarstw zachodnich, operując fałszywymi danymi, usiłują wszelkimi sposobami wyolbrzymić rozmiary sił zbrojnych ZSRR i pomniejszyć rozmiary własnych zbrojeń, to stanie się jasne, że **szermując terminem „równowagi" dążą one nie do redukcji, lecz do zwiększenia zbrojeń USA, Anglii i Francji.**

23 grudnia rozpoczynają się ferie zimowe

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki podaje do wiadomości, że wykłady i ćwiczenia na wyższych uczelniach kończą się w dniu 22 bm. o godz. 12. Przerwa w zajęciach trwać będzie do 2 stycznia 1952 r. włącznie.

W szkołach zawodowych podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego zajęcia kończą się również w dniu 22 bm. i wznowione będą 3 stycznia 1952 r.

Ministerstwo Oświaty komunikuje, że przerwa świąteczna w szkołach ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego, w zakładach kształcenia nauczycieli szkół podstawowych oraz liceach dla wychowawczyń przedszkoli — trwać będzie od dnia 23 bm. do 6 stycznia 1952 roku włącznie.

Przedszkola w miastach i osiedlach czynne będą we wszystkie dni z wyjątkiem świąt i dni wolnych od pracy.

Z ŻYCIA PARTII

Sprawozdanie, które pominęło istotne sprawy

O brakach i osiągnięciach Konferencji Powiatowej PZPR w Myśliborzu

PÓŁTORA roku dzieli III powiatową konferencję sprawozdawczo-wyborczą myśliborskiej organizacji partyjnej od poprzedniej. Przez ten okres masy pracujące myśliborskiego powiatu — robotnicy rozsianych w terenie fabryk i chłopi — uzyskały niemałe sukcesy na froncie socjalistycznego budownictwa, w walce o pokój. Zostały one osiągnięte pod kierownictwem naszej partii, pod kierownictwem organizacji partyjnej powiatu.

III Powiatowa Konferencja w Myśliborzu — jedna z pierwszych partyjnych konferencji powiatowych sprawozdawczo - wyborczych w naszym województwie — poza wyborem nowych władz partyjnych miała podsumować właśnie osiągnięcia myśliborskiej organizacji partyjnej, uogólnić bogate zdobyte w minionym okresie doświadczenia politycznego kierownictwa, politycznej pracy z masami, ujawnić niedociągnięcia i wypracować dla nowowybranych władz i całej myśliborskiej organizacji wytyczne dla przezwyciężenia tych niedociągnięć w dalszej pracy.

W jakim stopniu spełniła ona te zadania?

W MIEŚCIE i w powiecie znajduje się spora ilość zakładów przemysłowych. Są więc zatrudniające poważną liczbę robotnic Zakłady Przemysłu Odzieżowego, są Państwowe Warsztaty Mechaniczne, Państwowa Fabryka Mebli i wiele tartaków. Wszystkie one pomyślnie realizują zadania drugiego roku naszej sześciolatki — niektóre nawet wykonały już roczne plany produkcyjne. O doświadczeniach tych organizacji partyjnych w walce o wykonanie przez załogi planów, w organizowaniu walki o obniżenie kosztów produkcji, o oszczędność, w mobilizacji załóg za pośrednictwem organizacji związkowych nie mówiło wyczerpująco sprawozdanie Komitetu Powiatowego. W referacie nie zanalizowano przykładowo doświadczeń 1-2 organizacji partyjnych, nie pokazano ich wzrostu i nie uogólniono tych doświadczeń. Pokazano raczej co zostało osiągnięte, a nie pokazano W JAKI SPOSÓB pracowała organizacja partyjna, JAKIE stosowała metody, JAK wzbogacała je dla uzyskania osiągnięć. I to należy niewątpliwie uznać za poważny brak konferencji.

* * *

W powiecie myśliborskim znajduje się kilkadziesiąt państwowych gospodarstw rolnych, tworzących kilka zespołów PGR i skupiających poważną ilość robotników rolnych. Na terenie PGR istnieją i działają podstawowe i oddziałowe organizacje partyjne. Podczas gdy w dyskusji delegaci partyjnych organizacji zakładowych uzupełnili w poważnym stopniu to, czego nie dopowiedział referat sprawozdawczy, to ani w referacie, ani w dyskusji zagadnienia pracy organizacji partyjnej w PGR-ach nie zostały dostatecznie omówione.

I to również było poważnym brakiem konferencji.

* * *

W okresie sprawozdawczym zostały założone w powiecie 23 spółdzielnie produkcyjne. Powstały one i okrzepły w ostrej walce klasowej z elementami wrogimi i kułackimi. Zdecydowana większość spółdzielni produkcyjnych powiatu, jak RZS w Mystce, Rowie, Ściechowie i inne mają poważne osiągnięcia gospodarcze i coraz silniej promieniują na mało i średniorolnych chłopów. Ten rozwój spółdzielczości w powiecie — to wynik pracy naszych organizacji partyjnych oraz braterskiej politycznej i organizacyjnej pomocy robotniczego aktywu, skierowanego na wieś przez partię. Wielu delegatów organizacji partyjnych w spółdzielniach zabierało głos w dyskusji i zarówno ich liczba, jak i treść wystąpień są najlepszym świadectwem wzrostu i okrzepnięcia tych organizacji partyjnych, nagromadzenia doświadczeń walki z wrogiem klasowym, z kułakiem, usiłującym rozbijać spółdzielnie produkcyjne. Wystąpienia te były koniecznym uzupełnieniem sprawozdania, które wiele z tych spraw potraktowało powierzchownie.

POWIAT myśliborski pierwszy w naszym województwie przekroczył 90 proc. rocznego planu skupu zboża i został zwolniony z miarek i odsypów. Pracujący chłopi wsi myśliborskiej i spółdzielcy zadokumentowali swoją wysoką polityczną świadomość. Ta świadomość — to wynik wielkiej pracy politycznej przeprowadzonej przez naszą partię szczególnie w ostatnim okresie, to wynik ubojowienia naszych gromadzkich organizacji partyjnych, podciągnięcia się każdego członka partii, lepszego kierownictwa partii organizacjami masowymi, okrzepnięcia rad narodowych. To w końcu rezultat wielkiej pomocy okazanej przez aktyw robotniczy pracującym chłopom, rezultat sojuszu robotniczo-chłopskiego, w którym kierownicza rola przypada klasie robotniczej. Nasze organizacje partyjne na wsi nagromadziły dużo cennych doświadczeń w pracy z masami, wcielania w życie leninowskiej trójjedynej formuły, zdobyły wiele cennych doświadczeń agitacji zbiorowej i indywidualnej, zastosowały wiele nowych form sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz wyciągnęły wiele cennych wniosków dla swej pracy na przyszłość. Ten bogaty dorobek naszej partii w ostatniej akcji i dalsze zadania, jakie stoją przed nami na wsi, nie znalazły jednak dostatecznego odzwierciedlenia w sprawozdaniu. I to było kolejnym, bardzo poważnym brakiem konferencji.

Frekwencja na konferencji była 100-procentowa, co świadczy niewątpliwie o wzroście dyscypliny, o poczuciu odpowiedzialności cechującej delegatów. Niektórzy jednak delegaci przejawili niezrozumienie istoty centralizmu demokratycznego, leżącego u podstaw statutowych naszej partii i to niezrozumienie zaważyło na pracy konferencji, było jej poważnym brakiem.

* * *

TRZEBA jednak stwierdzić, że mimo tych braków konferencja w Myśliborzu stanowić będzie ważny etap w pracy organizacji partyjnej powiatu, a to dzięki temu, że została ona wzbogacona w ogromnym stopniu przez wystąpienia delegatów. Poruszali oni wiele zagadnień pracy partyjnej, analizowali samokrytycznie dorobek swoich organizacji partyjnych.

Towarzysze poruszali zagadnienie szkolenia ideologicznego, pracy kół agitatorów i prelegentów.

— Tylko przez szkolenie ideologiczne można podnieść poziom naszej pracy wewnątrzpartyjnej i naszej pracy z masami — stwierdził tow. *Jan Banasiuk* z PGR Mostkowo.

— Podstawową metodą pracy partyjnej jest przekonywanie, uświadamianie — mówił tow. *Chatliński* — a u nas jeszcze mają miejsce fakty zastępowania tej metody administrowaniem, komenderowaniem, pokrzykiwaniem, obcym naszej partii i podrywającym zaufanie do naszej partii. Z faktami tymi trzeba walczyć przede wszystkim przez podniesienie poziomu ideologicznego.

— Bezplanowo pracuje u nas koło prelegentów — stwierdził tow. *Kaliszewski* z Myśliborza — i stąd wiele przypadkowości i niedociągnięć. Trzeba, by egzekutywa KP zatwierdzała plany pracy koła prelegentów, wysłuchiwała sprawozdań z jego pracy i zainteresowała się kadrami prelegentów.

— Bardzo szeroko omawiana była sprawa łączności z terenem, więzi z masami. Bez ścisłej więzi z masami nie ma mowy o prawdziwym kierownictwie — mówił tow. *Siwiec Tadeusz*.

Ta więź z masami realizuje się m. inn. za pośrednictwem organizacji masowych, ZMP, związków zawodowych, ZSCh, Ligi Kobiet. Podczas gdy pomoc i opieka organizacji partyjnych nad ZMP niewątpliwie wzrosła ostatnio, niedostateczna jest i wymaga polepszenia opieka organizacji partyjnych nad związkami zawodowymi, ZSCh i LK.

Zacieśnić więź z terenem oznacza rozwijać naszą organizację partyjną, przyjmować w jej szeregi najlepszych przodowników pracy i przodujących chłopów, zlikwidować „białe plamy", których jest jeszcze niemało w powiecie. W niedostatecznym stopniu w stosunku do potrzeb i możliwości wzrosła w ubiegłym okresie organizacja partyjne w powiecie.

— Nie zapraszaliśmy bezpartyjnych na nasze zebrania, nie przywiązywaliśmy wagi do rozbudowy organizacji partyjnej — mówił samokrytycznie tow. *Samicki* z Zakładów Mechanicznych w Barlinku. — A ostatnia akcja na wsi ujawniła jak wielkie są możliwości wprowadzenia do partii nowych członków spośród przodujących małorolnych i średniorolnych chłopów, spośród wyrosłych w ostatnim okresie przodowników pracy w fabrykach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Bo przecież wzrósł w ostatnim okresie znacznie autorytet naszych organizacji partyjnych, wzrósł m. inn. również dzięki oczyszczaniu się organizacji partyjnych od ludzi przypadkowych i obcych, których udało się zdemaskować. Delegaci wskazywali jak po usunięciu zamaskowanych wrogów bezpartyjni robotnicy i chłopi zbliżają się do partii. Jednocześnie na konferencji podkreślono konieczność zwiększenia czujności, dalszej walki o czystość ideologiczną i szeregów partii.

Delegaci podkreślili słusznie konieczność zwiększenia opieki KG nad gromadzkimi organizacjami podstawowymi i szczególnego zainteresowania się organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych. Delegaci poddali też słusznej krytyce brak kolektywnej pracy ustępującego Komitetu Powiatowego i jego egzekutywy.

* * *

POWIATOWA konferencja sprawozdawczo-wyborcza myśliborskiej organizacji partyjnej mimo wspomnianych braków wypracowała wytyczne pracy dla nowowybranych władz i całej organizacji myśliborskiego powiatu. Realizacja ich pozwoli myśliborskiej organizacji partyjnej skutecznie mobilizować masy pracujące powiatu do realizacji zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, do uzyskania jeszcze większych osiągnięć w walce o pokój i socjalizm.

Nasi korespondenci piszą:

Nie ogólnie: »przekroczymy plan«, ale dokładnie: o ile procent go przekroczymy

W ostatnim okresie, w naszej Wytwórni na wielu odcinkach produkcji nastąpiła znaczna poprawa. Pod koniec trzeciego kwartału wzrosła wydajność pracy — w stosunku do stycznia br. o 48 proc. — wzrosły również zarobki — o 35 proc. W ostatnim okresie zaoszczędziliśmy sporo surowców. Zaczęliśmy produkować łóżka i inny sprzęt z materiałów, które kiedyś były wyrzucone, jako niezdatne do użytku. Coraz lepiej pracuje u nas organizacja młodzieżowa. Ale mimo tych sukcesów, są u nas w pracy jeszcze duże braki.

Weźmy np. sprawę zobowiązań. Jak dotychczas, nasza załoga podjęła razem 127 zobowiązań. Większość z nich jest w trakcie realizacji, a część już nawet wykonana. Czy jednak wiadomo załodze kto, jakie i kiedy zrealizował zobowiązanie? Nie, nie wiadomo i to jest niedobrze. Podobnie zresztą ma się sprawa z wykonaniem planów dziennych i dekadowych. Cała załoga i każdy robotnik z osobna opuszczając zmianę powinien wiedzieć, kto wykonał w tym dniu swój odcinek Planu Sześcioletniego, a kto nie. Pracuje się wówczas o wiele chętniej, lepiej i wydajniej.

Albo sprawa socjalistycznej dyscypliny pracy. Prawda jest, że mamy u siebie coraz mniej bumelantów i opieszałców, ale liczba tych, którzy często nawet na pół godziny przez zakończeniem zmiany opuszczają swój warsztat czy maszynę, zwłaszcza na hali produkcji prefabrykatów do łóżek, wcale się nie zmniejszyła. A przecież i to jest marnotrawstwem czasu i łamaniem socjalistycznej dyscypliny.

Obserwuję również u nas brak troski o maszyny. Robotnicy nasi nie czyszczą po pracy swoich maszyn, nie mówiąc już o smarowaniu ich, o konserwacji. Taka sumienna robotnica, jak ob. Strzelecka, której maszyna po pracy zostaje dobrze oczyszczona i przygotowana do następnej zmiany, nie znajduje naśladowców. A trzeba przecież, żeby wszyscy robotnicy zrozumieli u nas, że korzystniej jest poświęcić codziennie pięć minut na odpowiednie oczyszczenie maszyny z wiórów, odpadków, na nasmarowanie jej i dokręcanie obluźnionych śrub — aniżeli wycofać ją z produkcji na kilka dni, do naprawy.

I jeszcze jedna bardzo ważna sprawa. Plan roczny w dniu 10 bm. mieliśmy już wykonany w 97,8 proc. Do końca bieżącego miesiąca przekroczymy go — to pewne. Idzie nam obecnie o to, ażebyśmy go jak najbardziej przekroczyli, żebyśmy dostarczyli w tym roku wiele dodatkowych łóżek, stolików do narzędzi higienicznych i foteli dentystycznych dla szpitali i zakładów, które się tego nie spodziewają, bo w planie otrzymać mają sprzęt znacznie później. Niedobrze jest jednak, że nie ustaliliśmy sobie jakiejś konkretnej, mobilizującej cyfry przekroczenia planu. Mówi się u nas tylko, że przekroczymy plan „ile się da". Nasza organizacja partyjna powinna jednak jak najprędzej zająć się tą sprawą, zanalizować możliwości i pobudzić załogę do podjęcia zobowiązania walki o jak największe, ustalone cyfrowo przekroczenie rocznego planu. Bez współzawodnictwa bowiem, bez walki o wykonanie zobowiązań nie osiągniemy najlepszych wyników.

ANDRZEJ STĄPAŁA
ślusarz „Metalosprzętu

Po sukcesie - wzmożona walka

Przed załogą Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych stoją nadal poważne zadania

27 PAŹDZIERNIKA BR. — po raz pierwszy od chwili od budowania fabryki — Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych wykonały roczny plan produkcji jedwabiu i załoga podjęła zobowiązanie dodatkowego wyprodukowania poważnej ilości jedwabiu ponad plan.

4 grudnia Żydowce wykonały całkowity wartościowy plan produkcji na rok 1951. 8 grudnia przodownicy pracy SZWS przejęli z rąk delegacji Jeleniogórskich Zakładów Włókien Sztucznych sztandar przechodni za najlepsze osiągnięcia w III kwartale br.

Ten zasłużony sukces umocnił ambicję załogi, jej poczucie własnej siły, pogłębił również gospodarską troskę o zakład i zrozumienie dalszych obowiązków. W ostatnich dniach listopada fabryka miała zgodnie z planami kilkudniowy postój, przeznaczony dla przeprowadzenia podłączeń nowych urządzeń energetycznych, które mają się przyczynić do uniezależnienia zakładów od dostaw energii z zewnątrz. Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Sztucznych skorygował plan wytwórczy, biorąc pod uwagę, iż postój ten musi wpłynąć na jego zmniejszenie. Jednak załoga Żydowiec, mądrzejsza i dojrzalsza o doświadczenia trudnych ubiegłych lat walki o plan, zdopingowana ostatnim sukcesem — z własnej inicjatywy odrzuciła tę korektę; postanowiła otoczyć taką opieką maszyny, tak podnieść ich wydajność, aby postój nie zaważył na wykonaniu podjętego zobowiązania.

I postawione przed sobą zadanie udaje się jej w pełni realizować. Już dzisiaj można przewidywać, że załoga uzyska o 8 ton produkcji ponadplanowej więcej, niż przewiduje jej zobowiązanie.

Jeszcze niedawno wyniki pracy nie wskazywały na to, że właśnie w drugim roku Planu 6-letniego zostanie dokonany przełom w pracy fabryki. W styczniu i lutym ilość odpadków produkcyjnych sięgała 22 i więcej procent. Plany nie były wykonywane, częste przestoje maszyn, brak własnej bazy energetycznej gnębiły zakład. Wyraźnie szwankowała dyscyplina pracy.

Wtedy kierownictwo zakładu wzmogło walkę o opanowanie procesów technologicznych i usprawnienie organizacji pracy, załoga zgłębiała tajniki maszyn, organizacja partyjna pomna nauk III Plenum KC uczyła się lepiej wiązać pracę polityczną z zadaniami produkcyjnymi, stojącymi przed załogą. I to zmieniło sytuację.

Dzięki trosce kierownictwa i rozbudzeniu inicjatywy robotniczej przeprowadzono w fabryce wiele usprawnień. Zostały przerobione urządzenia do płukania jedwabiu, przekonstruowano wałki przędzące, dokonano jeszcze wielu innych ulepszeń technicznych. W rezultacie tego znacznie zwiększyła się wydajność pracy. O ile w marcu i kwietniu br. na jedną maszynę przędzalniczą przypadało około trzech osób obsługi, to w chwili obecnej wskaźnik ten zniżył się do cyfry 1,25.

Wśród załogi, która znacznie wyrosła i okrzepła w walce o plany, szczególną pozycję zajmuje młodzież. Nazwiska Jana Mikuta, Leszka Krawca, Joanny Pieńkosz, Alicji Labes, Krystyny Pietras i wielu innych są szeroko znane i cieszą się zasłużonym szacunkiem całej załogi. Właśnie młodzież Żydowiec zapoczątkowała ruch wielowarsztatowy w obsłudze maszyn przędzalniczych. Dzięki niej podwoiła się ilość wrzecion obsługiwanych przez jedną pracownicę w oddziale manipulacji. Obecnie po wykonaniu planu rocznego ZMP-owcy z przędzalni jedwabiu, oddziału manipulacji, z oddziałów chemicznych i warsztatu mechanicznego postanowili przyjąć powierzone im maszyny pod socjalistyczną opiekę. Realizacja tego zobowiązania pozwoli m. in. oddziałom chemicznym zmniejszyć ilość odpadków z 0,8 do 0,5 proc., a oddziałowi manipulacji podnieść ilość I gatunku do 70 proc.

Osiągnięcia te mogą stanowić słuszny powód do dumy robotników i pracowników SZWS. Nie wolno im jednak zapominać, że wykonanie zadań 1951 roku jest zaledwie małym, choć bardzo ważnym wycinkiem zadań, stojących przed nimi w Planie 6-letnim.

Niemal dokładnie rok temu **„Trybuna Ludu"** zwróciła uwagę na niebezpieczne przejawy samouspokojenia w pracy kierownictwa i organizacji partyjnej SZWS, zrodzone na tle odcinkowych sukcesów. Wydaje się słusznym przypomnieć ten artykuł, gdyż mimo pomyślnego wykonania planu rocznego przed załogą Żydowiec stoją w dalszym ciągu tak poważne zadania, jak walka o najszybsze wykonanie planu produkcji argony, podniesienie produkcji i obniżenie odpadków zgodnie z zobowiązaniem przyjętym w Łodzi.

Warto przypomnieć ten artykuł, zwłaszcza, że pierwsze przejawy samouspokojenia można już stwierdzić. Analiza cyfr gatunkowości jedwabiu grudniowej produkcji wykazuje, iż wskaźnik ten dla I gatunku kształtował się w pierwszych dniach miesiąca w granicach od 28 do 40 proc., a więc o wiele niżej, niż przewidują podjęte zobowiązania. Dlatego dziwnym się wydaje np., że pracownik działu planowania i aktywista partyjny tow. Kuczma stara się jak gdyby zbagatelizować tę sprawę, skwitować ją słowami: „Poprawią się, zobaczycie, nie ma się co martwić". Organizacja partyjna winna docenić to niebezpieczeństwo, winna opracować konkretny plan roboty partyjno - politycznej i partyjno - organizacyjnej na odcinku kierowania załogą w walce o wykonanie podjętych zobowiązań. Sprawę bowiem obniżenia procentu odpadków i podniesienia ilości I gatunku trzeba postawić w centrum zainteresowania wszystkich robotników i personelu technicznego.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

W dniu 9 bm. zostały zakończone krajowe eliminacje zespołów amatorskich, biorących udział w Festiwalu Muzyki Polskiej.

Na zdjęciu: kujawiak w wykonaniu zespołu tanecznego Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Harpama w Łodzi.

Zespół ten zdobył II nagrodę w dziale zespołów tanecznych.

UWAGI AKTYWISTY ROBOTNICZEGO NA WSI

Od trudności nie wolno uciekać

W OKRESIE największego nasilenia akcji skupu—w Gminnej Radzie Narodowej w Górzycy, wszyscy stwierdzili zgodnie: „Gdyby nie Lewice bylibyśmy z pewnością na pierwszym miejscu".

Ale na tym stwierdzeniu kończyło się zainteresowanie gromadą i spółdzielnią produkcyjną im. „Komuny Paryskiej" w Lewicach. Teren uznano za „zbyt trudny" i nikt nie miał odwagi zabrać się do pracy i pomóc spółdzielcom.

Lewice rzeczywiście pozostawały w tyle za innymi gromadami w akcji wywiązywania się z obowiązków wobec Państwa. Spółdzielnia produkcyjna borykała się ciężko z poważnymi trudnościami. Wroga klika takich nierobów, jak **Wojtowicz, Borkowski, Okonia, Wojciech Turaj** i kilku innych usadowiła się w spółdzielni bardzo mocno, a wpływ ich działał demoralizująco na resztę członków.

Zebrali oni plony ze swych działek przyzagrodowych i rozpowiadali wszystkim, że dla nich w zupełności wystarczy, pocóż więc „męczyć się" nad resztą zbiorów?

A tymczasem zboże było nie młócone, obowiązki wobec Państwa nie wykonane. Inne gromady mogły mieć do Lewic słuszny żal o to, że nie wykonując planów ciągną gminę wstecz.

Ale przez cały ten czas gdy spółdzielnia nie mogła pokonać swych trudności wewnętrznych, gdy zalegała z odstawami nie pokazał się w Lewicach nikt z GRN-u, aby pomóc spółdzielcom, przekonać ich o tym, że powinni jak najszybciej wziąć się do pracy i wypełnić swe obowiązki wobec Państwa. Wyjeżdżano, ale do innych gromad, gdzie planowy skup szedł dobrze i gdzie nie natrafiono na większe trudności. **„A z Lewicami lepiej nie zaczynać. I tak nic się tam nie da zrobić"** — mówiono powszechnie.

To oportunistyczne przekonanie podzielał w znacznej mierze i Komitet Gminny. Nie zajmował się on również spółdzielnią, nie potrafił dostrzec i przyciągnąć do partii pozytywnych, pracowitych i przywiązanych do spółdzielni ludzi, nie uzbrojono ich do walki z wrogimi wpływami. Panowało przekonanie, że w Lewicach są sami wrogowie i bumelanci. Nie podejmowano kroków, aby poprawić tam sytuację. A tymczasem wkrótce okazało się, że przekonanie to było z gruntu szkodliwe i błędne.

Kiedy przyjechałem do spółdzielni jako aktywista robotniczy już wkrótce, pomimo zupełnej nieznajomości terenu, przekonałem się, że nie zabraknie tu ludzi, którzy potrafią pracować z wielką ofiarnością i zapałem. Tacy, jak **Franciszek Wasiński, Stanisław Kaczorowski, Kazimierz Turaj, Ewa Szczuryk, Olga Szczuryk, Wiktoria Andrzejewska** i inni wychodzili regularnie do pracy, robota paliła się im w rękach i ani nie chcieli słyszeć wrogich namów.

Wspólnymi siłami zorganizowaliśmy młockę. Aby odstawić zboże dla Państwa młóciliśmy przez dzień i noc. Wreszcie 28. XI. można było zorganizować zbiorową odstawę. Pod transparentem **„Wykonaliśmy obowiązek wobec Państwa"** — długi szereg wozów ze zbożem zajechał przed punkt skupu w Trzebiatowie. Odstawiono 90 ton zboża. Wykonano plan, zwyciężając równocześnie we współzawodnictwie ze spółdzielnią produkcyjną „Nowe Życie" w Gąbinie.

To zwycięstwo dodało spółdzielcom otuchy i siły. Przekonali się, że mimo trudności i wrogiej roboty potrafią prowadzić pracę w spółdzielni i wywiązywać się ze wszystkich obowiązków.

— Może teraz zaczną w gminie lepiej o nas mówić i więcej interesować się naszą pracą — mówią spółdzielcy.

Słowa te winny być dla Gminnej Rady Narodowej oraz KG PZPR sygnałem że najwyższy czas zająć się spółdzielnią w Lewicach. Fakt, że dostarczyła ona zboże, nie może być pretekstem do samouspokojenia i zostawienia spółdzielni własnemu losowi. Sytuacja bowiem uległa poprawie, ale trudności nie przezwyciężono do końca. Większość spółdzielców otrząsnęła się już z wrogich wpływów i nie chce słuchać namów Okonały i jego kułackiej kompanii. Ale nie rozprawiono się z nimi dostatecznie. Ludzie ci zostali w spółdzielni i na pewno zechcą wykorzystać każdą sposobność, aby znów siać zamęt i przeszkadzać w pracy. I dlatego Komitet Gminny i GRN muszą naprawić dotychczasowe zaniedbania, wynikające z oportunizmu i obawy przed pracą w trudnym terenie. Właśnie tam, gdzie jest najgorzej, intensywna praca polityczna i organizacyjna jest najbardziej potrzebna. A spółdzielcy z Lewic pokazali naprawdę, że „nie są najgorsi" i trzeba jedynie otoczyć ich opieką i pomocą a Lewice na pewno przestaną być ciemną plamą w gminie Gorzyca.

JAN WALCZAK
robotnik huty „Szczecin"

BĘDZIE WINO NA ŚWIĘTA

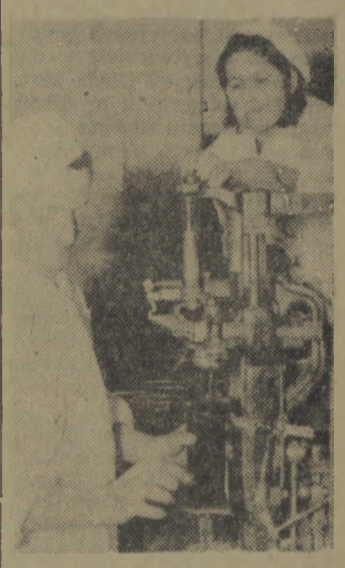

Państwowe Dolnośląskie Zakłady Winiarskie w Legnicy przedterminowo wykonały roczny plan produkcyjny, mimo, że był on o 40 proc. wyższy niż w roku ubiegłym.

Państwowe Dolnośląskie Zakłady Winiarskie w Legnicy wykonujące 12 proc. krajowej produkcji win, są największym zakładem tego typu w Polsce.

Na zdjęciu: Józef Zając i Janina Kaleta korkują butelki z winem.

Stanisława Walska
członkini spółdzielni produkcyjnej w Gogolewie

Co widziałam w Bułgarii

BYŁAM jeszcze wtedy bardzo mała, ale dobrze pamiętam. Mieszkaliśmy przy samej szosie. Nasza sąsiadka, która pracowała we dworze powiedziała, że dzisiaj państwo wyjeżdżają do Wiednia i będą przejeżdżać szosą do Warszawy. Czekaliśmy przez kilka godzin. Nagle na zakręcie ukazała się czwórka białych koni, na koźle siedział stangret w czarnym ubraniu, a z tyłu w karecie państwo z dziećmi. Na drugiej bryczce jechała służba z walizami, pakunkami, garnkami. Ludzie powychodzili z domów, patrzyli na piękną karetę, kłaniali się nisko.

Czyż ja wtedy myślałam, że i ja zwykła, ciemna baba, też pojadę kiedyś zagranicę — nie tak, jak jechali chłopi z naszej wsi za chlebem, czy na „Saksy", a tak, żeby zobaczyć jak żyją ludzie gdzie indziej, żeby wypocząć?

Stało się to tak nagle. — 27 września przyjeżdżają z Samopomocy Chłopskiej i mówią, że mam jechać na wycieczkę do Bułgarii. „Jesteście przodownicą — mówią — należy się Wam".

Przodownicą? Pracuję jak mogę, ale czy to ja jedna dobrze pracuję w spółdzielni. Jak pomyślałam, że to taki kawał świata mam jechać, to aż mnie strach obleciał, już wolałabym zostać w domu, ale samochód czekał i nie było kiedy namyślać się. Pożegnałam się więc z sąsiadkami i pojechałam.

W Warszawie przypomniałam sobie, jak to „nasi państwo" wyjeżdżali zagranicę. Teraz nasz wyjazd zupełnie inaczej wyglądał. Całą kupą poszliśmy na stację, byli tam chłopi z całego kraju, ze spółdzielni produkcyjnych i byli też indywidualni chłopi.

Jechaliśmy przez całą Czechosłowację, przez Węgry. Pierwszego października byliśmy w Bułgarii. Zawieźli nas do hotelu, troszczono się o nas jak o małe dzieci. Wieczorem byliśmy na przyjęciu razem z wycieczką Czechów. Siedzieliśmy przy jednym stole: Polacy, Bułgarzy, Czesi — wszyscy swoi, gawędziliśmy, było wesoło i przyjemnie. Zwiedziliśmy miasto Stalino, byliśmy gośćmi u robotników, zwiedziliśmy teatry.

Nareszcie pojechaliśmy do bułgarskiej spółdzielni produkcyjnej im. Georgii Dymitrowa. Inaczej u nich wygląda gospodarka niż u nas. U nich spółdzielnie rozwijają wszechstronnie swoją gospodarkę. Spółdzielnia im. Georgii Dymitrowa hoduje 1500 owiec, ma 30 macior i 140 prosiąt, 460 kur, 28 uli pszczół. Najlepiej rodzi u nich kukurydza 300 — 380 metrów z hektara. Odłączyłam się od całej grupy i wstąpiłam do mieszkań, by porozmawiać z kobietami. Przeciętnie każdy członek ma u nich po 350 do 400 dniówek obrachunkowych. Na każdą dniówkę wypada 600 levów (tak nazywają się tam pieniądze). Kiedy rozmawiasz z ludźmi — to widać u nich duże przywiązanie do spółdzielni. Za swoją spółdzielnią to gotowi są w ogień pójść.

Pomyślałam wtedy o naszym Gogolewie. Daleko, nam jeszcze do nich. U nas takich co mają po 300 dniówek, to tylko jest trzech ,a są jeszcze u nas i tacy, którzy uważają spółdzielnię za cudzą. To się musi skończyć.

Zwiedzaliśmy też piękne, nowoczesne miasto Dymitrowgrad, który został zbudowany przez bułgarską młodzież. Bo trzeba wiedzieć, że Bułgaria to był taki sam ciemny kraj, jak nasza przedwojenna Polska, a teraz tam budują bez przerwy, mają dużo nowych fabryk i dzielnic mieszkalnych.

Byliśmy jeszcze w pięciu spółdzielniach produkcyjnych, a na koniec przyjechaliśmy do Sofji. Gdy zaszliśmy do naszej polskiej ambasady, to stanęliśmy przy drzwiach i nie wiedzieliśmy co robić. Bo kiedy to chłop jeździł zagranicę, kiedy mógł rozmawiać z dostojnikami państwowymi. Jak przychodził do pana, to stawał przed gankiem i kłaniał się nisko, a czapkę to jeszcze przed bramą zdejmował.

Ale nasz ambasador witał się z nami wszystkimi bardzo grzecznie, tak, jakbyśmy się zawsze znali. Szybko oswoiliśmy się, ambasada nie była wcale straszna, było wesoło i przyjemnie.

I znowu przez Węgry i Czechosłowację wróciliśmy do domu. Wieczorami przychodzą do mnie sąsiedzi, wyjmuję wtedy ten kolorowy zeszyt i opowiadam o swojej wycieczce. Opowiadam po kilka razy o spółdzielniach bułgarskich, opowiadam o pięknych miastach, jakie widziałam, o naszych braciach: Węgrach, Czechosłowakach, Bułgarach. Jak piękny sen przesuwa mi się przed oczami to wszystko, co widziałam na wycieczce ja, prosta chłopka z Gogolewa pod Stargardem.

Tak, inne teraz, lepsze czasy. W Bułgarii, w Czechosłowacji, w Węgrzech. I u nas, w naszej ludowej Polsce.

N. Kusznir

Młode kołchozy Zakarpacia osiągnęły już poważne sukcesy

W UŻHORODZIE zakończyła się niedawno trzecia obwodowa wystawa rolnicza, na której kołchoźnicy radzieckiego Zakarpacia zademonstrowali swoje osiągnięcia w dziedzinie socjalistycznego rolnictwa. W wystawie uczestniczyło 167 kołchozów, 8 sowchozów zajmujących się hodowlą winogron, stacje maszynowo-traktorowe, Zakarpacka Doświadczalna Stacja Rolnicza i in.

W przeszło 200 pawilonach umieszczono tysiące eksponatów, wykresów, plakatów. Były one wymownym świadectwem poważnych sukcesów, osiągniętych przez młode kołchozy Zakarpacia w rozwoju gospodarki spółdzielczej.

Wystawa wywołała duże zainteresowanie miejscowego społeczeństwa. Zwiedzający długo zatrzymywali się przed pawilonem Zareczeńskiego kołchozu im. Lenina (okręg irszawski) oglądając eksponaty i gawędząc z kołchoźnikami — wystawcami.

Kołchoz im. Lenina jest kołchozem przodującym; w ciągu 10 miesięcy rb. osiągnął już około 1.5 miliona rubli dochodu. Kołchoźnicy zareczeńscy słyną z bogatych zbiorów kukurydzy i szerokiego rozmachu budownictwa kołchozowego. W ich pawilonie można było zobaczyć rzadkiej wielkości kaczany kukurydzy, a obok napis: „Ogniwo Iwana Kobala. Na 10 ha zebrano 1200 q. Gatunek kukurydzy — żółta zakarpacka." Nie mniejszy urodzaj zebrało ogniwo Andrzeja Fircaka. Członkowie tego ogniwa wprowadzili pewną nowość: między rzędami kukurydzy posadzili dynie. Zebrali oni z 10 hektarów 1200 q kukurydzy i 2000 q dyni.

Na umieszczonej w pawilonie makiecie wsi kołchozowej widniało 36 nowych budynków, w tym elektrownia, cegielnia, 8 farm hodowlanych, warsztaty i wiele domów w budowie. Trudno wprost uwierzyć, że wszystkie te budynki kołchoz zbudował w ciągu zaledwie kilku ostatnich lat.

Poważnymi sukcesami mogą się również poszczycić kołchoźnicy rejonu siewluckiego. Zademonstrowali oni eksponaty 10 kołchozów — milionerów, ilustrujące osiągnięcia w dziedzinie gospodarki hodowlanej i upraw zbożowych, zwłaszcza zaś pszenicy. Tak więc, gdy przed kolektywizacją chłopi tego rejonu zbierali najwyżej po 6 — 7 kwintali pszenicy z ha, obecnie w kołchozach urodzaj wynosi 20—22 q i więcej z ha. Brygada Kowacza z kołchozu im. Woroszyłowa zebrała na całym obszarze zasiewów po 26 q pszenicy z ha. W kołchozie im. Chruszczowa brygada Fiodora Szandora zebrała na obszarze 10 ha po 30.64 q z ha.

Dobre zbiory osiągnęli w tym roku hodowcy winogron. Przodujące brygady Użhorodzkiego sowchozu hodowli winogron zebrały po 100 i więcej kwintali winogron z ha, zaś tow. Dercenj z sowchozu Berezowskiego zebrał na działce doświadczalnej po 200 q z ha.

Tłumno było przed pawilonami hodowli bydła, gdzie demonstrowały swe sukcesy 42 kołchozy obwodu. Wiele z nich zwiększyło w ciągu roku pogłowie bydła 3—4-krotnie. Kołchoźnica Kafia Korol z kołchozu im. Lenina (rejon mukaczewski), przyprowadziła na wystawę kołchozową krowę - rekordzistkę, która w ciągu 300-dniowego okresu laktacji dała 5.617 litrów mleka. Anna Mudra z kołchozu im. Stalina (rejon użhorodzki) zademonstrowała na wystawie najlepszą maciorę kołchozową, która w jednym młocie dała 21 prosiąt; dzięki troskliwej pielęgnacji wszystkie prosięta dobrze się wychowały.

Pasterz kołchozowy, Józef Toreckezi z kołchozu „Bolszewik" w okręgu siewluckim urządził na wystawie własny pawilon, pragnąc pokazać zwiedzającym, ile otrzymał w rb. za swą pracę w kołchozie. Torockezi wyhodował w ciągu roku 269 jagniąt ze 117 owiec-matek, przekraczając przeszło dwukrotnie swe roczne zadanie planowe. Torockezi otrzymał za to od kołchozu tytułem dodatkowego wynagrodzenia 77 owiec. Owce te przywiózł na wystawę, pragnąc pokazać wszystkim, jak wysoko opłaca się pracę pasterza kołchozowego.

Z zainteresowaniem oglądali zwiedzający indywidualny pawilon kołchoźnicy Praskowii Bałeg ze wsi Szołomonowo, okręgu użhorodzkiego.

Wysoka była góra worków ze zbożem, otrzymanych przez kołchoźnicę, jako wynagrodzenie za dniówki. Za pracę swą Bałeg otrzymała w roku bieżącym 27,5 q pszenicy, 5,5 q żyta, 22 q kukurydzy, 16,5 q ziemniaków 5,5 q słonecznika, a ponadto 4 752 ruble gotówką.

Użhorodzka wystawa rolnicza, która trwała 10 dni była wspaniałą szkołą przodujących doświadczeń. Wykazała ona przywiązanie kołchoźników Zakarpacia do ustroju radzieckiego, ich troskę o rozwój produkcji kołchozowej, o wzmożenie potęgi ojczyzny.

Po sukcesie - wzmożona walka

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Organizacja partyjna będzie miała trudne zadanie. Po to, aby sens tej walki dotarł do każdego pracownika, trzeba ożywić pracę grup partyjnych, które słabo dotąd działały, nie kierowały załogą na swoich odcinkach. Wiele wysiłków trzeba będzie również dołożyć, aby w pełni zaktywizować w tej walce organizację związkową. Poważne niedociągnięcia w działalności rady zakładowej są przyczyną, że najważniejsza transmisja do mas nie była należycie dotąd wykorzystana. Wystarczy wspomnieć, że zaledwie 47 proc. załogi faktycznie należy do związku zawodowego. Przewodniczący rady zakładowej, tow. Pasieka, nie zdobył sobie swym zachowaniem należytego autorytetu i w dużym stopniu przyczynił się do chaosu organizacyjnego, jaki panuje w pracy rady zakładowej. Może o tym świadczyć chociażby fakt, że z 11 pozycji planu pracy w listopadzie br. zrealizowanych zostało zaledwie 2, lub też to, że dotychczas jeszcze rada zakładowa nie podsumowała wyników Czynu Październikowego. Nic więc dziwnego, że pozbawione kierownictwa grupy związkowe również nie przejawiały aktywności, że współzawodnictwo pracy (mimo osiągnięć) nosi raczej świąteczny charakter, a nie jest w pracy oddziałów stałym elementem, kontrolowanym i kierowanym przez radę zakładową.

* * *

Nowe, niewątpliwie wyższe zadania, jakie czekają załogę w trzecim roku Planu 6-letniego, powinny pobudzić organizację partyjną do podniesienia na wyższy poziom pracy politycznej i organizacyjnej, do rozszerzenia zasięgu jej oddziaływania, do wzmożenia jej kierowniczej roli. A wtedy cała załoga Żydowiec z pewnością zrozumie w całej pełni, że nie wolno zadowolić się osiągniętymi sukcesami; że są one jedynie szczeblem do nowych zwycięstw, o które trzeba będzie prowadzić nieustanną walkę.

L. Z.

O szybsze przekształcenie Koszalina w ośrodek oddziaływania gospodarczego, politycznego i kulturalnego w woj. koszalińskim

Po II konferencji sprawozdawczo – wyborczej koszalińskiej organizacji partyjnej

Na czoło zagadnień omawianych na II konferencji sprawozdawczo - wyborczej koszalińskiej organizacji partyjnej wysunęła się sprawa składu socjalnego partii, wychowania szerokiego aktywu partyjnego i zadań związanych z pogłębieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego. Dużo uwagi poświęcono na konferencji również sprawie rozwoju Koszalina, który w krótkim okresie czasu winien stać się naturalnym ośrodkiem oddziaływania gospodarczego, politycznego i kulturalnego na województwo, by świecił w nim przykładem tempa rozbudowy.

O PRAWIDŁOWĄ ROZBUDOWĘ ORGANIZACJI PARTYJNYCH

Referat sprawozdawczy i dyskusja wskazały, że od ubiegłego roku, od konferencji sprawozdawczo - wyborczej, koszalińska organizacja partyjna poważnie wzrosła politycznie, zwiększyła swą moc oddziaływania na rzesze bezpartyjnych, skutecznie mobilizowała załogi zakładów pracy do wykonania zadań produkcyjnych. Mimo jednak oczywistych osiągnięć, koszalińska organizacja partyjna posiada szereg braków w swej pracy. Na konferencji szeroko omawiano braki w pracy wewnątrz-partyjnej, a szczególnie problem składu socjalnego podstawowych organizacji partyjnych. Skład ten nie jest jeszcze należyty. W szeregu podstawowych orgnizacji partyjnych, jak np. w Roszarni, procent robotników jest mniejszy od procentu pracowników umysłowych. Rzecz jasna, że takie organizacje partyjne nie mogą w pełni spełniać swojej roli. W pracy nad polepszeniem składu socjalnego, organizacje partyjne winny wyzbyć się szkodliwej akcyjności w tej dziedzinie, a systematycznie pracować politycznie z przodownikami pracy i najlepszych z nich przyjmować do partii. Nowowybrany Komitet Miejski winien lepiej, niż dotychczas kontrolować wykonanie uchwał w tej dziedzinie i zwrócić szczególną uwagę na wzrost partii, przede wszystkim w zakładach produkcyjnych, by przyjmowano w szeregi partii głównie robotników produkcyjnych.

WYCHOWYWAĆ SZEROKI AKTYW PARTYJNY

Z zadaniami w dziedzinie polepszenia składu socjalnego koszalińskiej organizacji partyjnej wiąże się zadanie wychowania szerokiego aktywu partyjnego do pomocy KM i do pomocy wsi w wykonaniu jej zadań. Tow. Grzeszczuk, członek spółdzielni produkcyjnej, zaproszony na konferencję, mówił jak ogromnej pomocy udzieliły jego spółdzielni ekipy robotnicze z miasta, wskazywał jednakże, że pomoc ta jest jeszcze niedostateczna, że nie tylko w jego spółdzielni, ale i w szeregu innych gromad chłopi i kobiety wiejskie oczekują częstszych przyjazdów ekip robotniczych, pragną szerszej pomocy politycznej od robotników. Głos tow. Grzeszczuka, a także głos tow. Molińskiego z RZS w Chłopach są sygnałem, że pomoc koszalińskich ekip dla wsi nie była wystarczająca, że rozszerzenie tej pomocy staje się jednym z czołowyąh zadań organizacji partyjnej Koszalina.

Konferencja poświęciła dużo uwagi nie tylko pracy podstawowych organizacji partyjnych w fabrykach, ale i w instytucjach. W wypowiedziach niektórych delegatów, jak np. tow. Goździka z Koszalińskich Górzelni Rolniczych przebijało pewne niezrozumienie roli podstawowych organizacji partyjnych w instytucjach szczebla wojewódzkiego — utożsamianie ich zadań z zadaniami zespołów partyjnych. Zadaniem tych organizacji partyjnych jest przede wszystkim troska o wychowanie polityczne i ideowe członków partii, zadanie codziennej, bolszewickiej czujności.

Dużo uwagi na konferencji poświęcono sprawie szkolenia. Szkolenie partyjne na terenie miasta — jak wskazywali dyskutanci — w stosunku do r. ub. uległo znacznej poprawie, niemniej jednak były sygnały, że i obecnie nie wszędzie przebiega ono należycie. Dyskutanci mówili o słabej pracy grup agitatorów i niedostatecznym wykorzystaniu przez aktyw Ośrodka Szkolenia KW i KM w Koszalinie. Dużo miejsca w obradach poświęcono również sprawie młodzieży ZMP-owskiej. — Towarzysze stwierdzili, że pomoc organizacji partyjnych dla kół ZMP-owskich nie była dostateczna, że nie wszędzie zdawano sobie sprawę, że przede wszystkim organizacje partyjne odpowiedzialne są za pracę ZMP, że ciąży na nich obowiązek nie tylko pomocy kołom ZMP, ale odpowiedzialność za całokształt pracy młodzieży.

„TRZEBA ZWIĘKSZYĆ TEMPO ROZBUDOWY MIASTA"

Stosunkowo szeroko był na konferencji omawiany problem rozbudowy Koszalina. W ciągu br. Koszalin otrzymał setki nowo - odremontowanych izb mieszkalnych, ośrodek zdrowia z 11 poradniami specjalistycznymi, nową stację pomp, rozbudowano sieć handlową, zwiększono produkcję zakładów pracy itd. Osiągnięcia te nie są jednak dostateczne — nie zaspakajają one w pełni potrzeb miasta wojewódzkiego.

„Tempo rozbudowy Koszalina — stwierdził w dyskusji II sekretarz KW PZPR, tow. Dajek — odbiega daleko od szerokiego rozmachu, cechującego rozbudowę innych miast w naszym kraju. Na nowowybranych władzach Komitetu Miejskiego ciąży obowiązek pracy w tym kierunku, by rozmach rozbudowy, cechujący nasz kraj, stał się również udziałem Koszalina".

Niewystarczające osiągnięcia w dziedzinie życia kulturalnego, inwestycji mieszkaniowych i szeregu innych, był spowodowany faktem, że Komitet Miejski nie zdawał sobie jeszcze w pełni sprawy z perspektyw rozwojowych Koszalina, niedostatecznie realizował w tej dziedzinie uchwały konferencji ubiegłorocznej, nie dość wnikliwie korzystał z inicjatywy mas. A inicjatywa taka była. Wypowiedzi w czasie konferencji tow. Bartnickiego z PKP, tow. Pawłowskiego z MO, tow. Jankowskiej z organizacji terenowej i wielu innych świadczyły, że masy członkowskie naszej partii widzą perspektywy rozwoju Koszalina, że do jego rozbudowy przywiązują znaczenia nie tylko gospodarcze, ale polityczne, rozbudowa miasta stanowi bowiem należyty odpór niedobitkom hitlerowskim, którzy pod egidą imperialistów amerykańskich roszczą pretensje również do Ziemi Koszalińskiej.

Konferencja wskazała więc nowowybranym władzom KM, że w swej pracy nad rozwojem Koszalina winien on sięgać do inicjatywy rzesz członkowskich, inicjatywę tę rozwijać wśród mas pracujących miasta.

Zagadnienie rozbudowy Koszalina ściśle wiąże się z parcą MRN, z pomocą, kontrolą i kierownictwem politycznym udzielanym jej przez KM. Do III kwartału b.r. pomoc ta nie była dostateczna. Komitet Miejski niedostatecznie pomógł przede wszystkim w pracy podstawowej organizacji partyjnej przy MRN, toteż nie przejawiała ona wystarczającej czujności, w słabym stopniu zwalczała biurokrację i mało pracowała nad podniesieniem poziomu politycznego i ideowego pracowników. Pewne osiągnięcia MRN, uzyskane w ostatnim kwartale br., są wynikiem wzmocnienia kierownictwa politycznego Komitetu Miejskiego nad pracą Prezydium MRN. Osiągnięcia te jednakże wywołały pewne objawy samouspokojenia ze strony MRN, przykładem czego była na konferencji wypowiedź tow. Czerwińskiego, przewodniczącego prezydium, który zbyt ogólnikowo omawiał pracę rady, zaledwie dotykając problemów, mających pierwszorzędne znaczenie dla miasta. Delegaci wskazali na błąd tow. Czerwińskiego. Wypowiedź jego świadczy jednak, że Komitet Miejski winien jeszcze bardziej wzmocnić swe kierownictwo polityczne pracą MRN, wnikliwiej kontrolować pracę jej prezydium, czuwać nad politycznym i ideologicznym wzrostem jej członków.

Pierwszorzędne znaczenie dla rozbudowy Koszalina posiada praca przedsiębiorstw budowlanych — ZBM i MPRB. Przedsiębiorstwa te mają sukcesy w swej pracy. ZBM przedterminowo wykonało roczny plan produkcyjny. Po zdemaskowaniu wrogów i sabotażystów coraz lepiej pracuje MPRB. Jednakże głosy delegata z ZBM, tow. Kiełbasy i tow. Szucińskiego z MPRB świadczyły, że organizacje partyjne w tych przedsiębiorstwach jeszcze w niedostatecznym stopniu pracują politycznie z załogami.

Praca ZBM i MPRB zadecyduje o tempie budownictwa mieszkaniowego w Koszalinie. Dlatego też nowowybrane władze Komitetu Miejskiego winny szczególną opieką otoczyć organizacje partyjne w tych przedsiębiorstwach, by skuteczniej mobilizowały one swe załogi do zwiększenia planów i polepszenia jakości wykonywanych robót.

Konferencja wybrała nowy Komitet Miejski na czele z I sekretarzem tow. Kędzierskim i II sekretarzem tow. Hankiewiczem. Wskazania konferencji niewątpliwie pomogą koszalińskiej organizacji partyjnej w podniesieniu na wyższy poziom pracy partyjnej, pomogą jej wypełnić jedno z czołowych swych zadań — zadanie szybkiego przekształcenia Koszalina w prawdziwe miasto wojewódzkie.

J. L.

Kronika KOSZALINA

Kino „POLONIA" — ul. Grunwaldzka — „Skandal w Clochemerle" — film prod. franc. Pocz. seansów o godz. 18 i 20. W niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20-tej.

* * *

MUZEUM, ul. Armii Czerwonej 54— wystawa pt. „Ilustracja radziecka" i zbiory stałe — Muzeum otwarte we wtorki, czwartki i piątki od 12-tej do 17-tej. W niedziele i święta od 12-ej do 19-tej Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Armii Czerwonej 1.

* * *

DOM KULTURY — Morska 9 — „Pieją koguty" — Bałtuszisa — w wykonaniu Państwowego Teatru Polskiego w Szczecinie. — Początek przedstawienia o godzinie 18.15. Przedsprzedaż biletów w „Orbisie".

* * *

Kursy dla techników budowlanych zorganizował Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych. Poza tym w kilku miastach województwa zostały zorganizowane kursy kierowników budów, pisarzy budowlanych i murarzy.

* * *

Nową księgarnię otworzy w najbliższym czasie „Dom Książki" przy ulicy Zwycięstwa 52. Zostanie ona zaopatrzona w nowoczesne urządzenia.

* * *

Nowe książki ukazały się na półkach księgarń „Domu Książki". Są to: N. Szpanowa „Podżegacze", K. Fiedina „Niezwykłe lato" i C. Pieniężko „Pisane w czołgu".

Kronika SŁUPSKA

Kino „POLONIA" „Śmiali ludzie" film prod. radzieckiej. Pocz. seans. o godz. 18 i 20. W niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20-tej.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA, Rynek Śródmiejski 19

RADIO

PIĄTEK, 14 grudnia 1951 r.

12,04 Dziennik południowy i przegląd prasy stoł; 12,30 Audycja dla wsi; 13,20 „Miasto i wieś — Ludowej Ojczyźnie"; 14,30 „Gorące dni"; 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych; 15,50 Przegląd prasy literackiej; 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I; 16,20 Wiadomości radiowe Pomorza Zachodniego; 16.35 Muzyka kameralna; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.15 Kameralna muzyka polska; 18,30 Wszechnica Radiowa — kurs II; 18.50 „Przodują spółdz. produkcyjne"; 19.00 Piosenki; 19.15 „W świnoujskiej Bazie"; 19,25 Komunikaty dla rybaków; 19.30 Muzyka i aktualności; 20,45 „Wspomnienia robotnicze"; 20.50 Stan pogody; 21.00 Dziennik wieczorny; Nadajnik II — 22,00 Muzyka operetkowa w wyk. ork. P. R. pod dyr. Wł. Górzyńskiego. Nadajnik II — 21 26 Wiadomości sportowe; 21,30 Gra Orkiestra Taneczna; ;21.50 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22,10 Festiwal Muzyki Polskiej; 23,50 Ostatnie wiadomości; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Szczecińskie Zakłady Graficzne A-2-24469. Nr zam. 4547. 13.12.51.

Państwowy Teatr Polski ze Szczecina na gościnnych występach w województwie koszalińskim

Państwowy Teatr Polski ze Szczecina występuje obecnie w miastach naszego województwa ze sztuką współczesnego pisarza radzieckiej Litwy Bałtuszisa pt. „Pieją koguty".

Po występach w Koszalinie, Białogardzie i Świdwinie teatr da jeszcze przedstawienia w Słupsku w dniach 17, 18, 19 i 20 bm. oraz w Domu Kultury w Sławnie (15) i Bytowie (16 grudnia). Imprezy organizuje „Artos".

KRYTYKA POMAGA

W związku z notatką pt. „Słuszne żądania chłopów z Domasławic winny być wypełnione", opublikowaną w n-rze 292 „Głosu Koszalińskiego" — wydział podatków wiejskich Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sławnie wyjaśnia, że referent podatkowy w Prezydium GRN w Darłowie został pouczony o obowiązku stosowania ulg hodowlanych.

Rolnicy, którzy z w/w ulg dotychczas nie skorzystali, mogą zgłosić się w wydziale podatków wiejskich.

Po wykonaniu 90 proc. planu skupu przez powiat drawski...

Członkowie RZS „Nowe Życie" w Stawnie piszą list do wszystkich spółdzielń produkcyjnych województwa koszalińskiego

Drodzy bracia spółdzielcy!

Członkowie spółdzielń produkcyjnych i chłopi indywidualni naszego powiatu drawskiego wykonali w ślad za rolnikami powiatów szczecineckiego, miasteckiego i bytowskiego w dniu 19 bm. 90 proc. tegorocznego planu skupu zboża. Jest to dla nas duży sukces. W naszym powiecie, przede wszystkim my, spółdzielcy przyczyniliśmy się do szybkiego osiągnięcia 90 proc. planu, a tym samym przyśpieszyliśmy moment, kiedy wszyscy chłopi naszego powiatu zostali zwolnieni z miarek i odsypów młyńskich.

Dlatego też chcemy napisać Wam o tym, jak zwalczywszy wrogów i rozbijaczy umocniliśmy naszą spółdzielnię i wykonaliśmy zobowiązania zbożowe, i jak dzięki temu możemy jeszcze szybciej rozwijać nasz RZS.

Spółdzielnia nasza zawiązała się w listopadzie ubiegłego roku. Zapisało się wówczas i później ogółem 45 członków. Część chłopów wstąpiła rozumiejąc, że tylko wspólna praca przyniesie lepsze wyniki w gospodarce i zapewni bez porównania lepszy byt. Inni wstąpili bez tego przekonania, uważając, że „w spółdzielni jakoś tam będzie". Jeszcze inni kierowali się chęcią łatwego zarobku. Znaleźli się jednak tacy, którzy chcąc skompromitować spółdzielczość produkcyjną w oczach okolicznych chłopów, postanowili rozbić ją od wewnątrz.

Ci, nie tylko sami nie wychodzili do pracy, ale także namawiali do bumelanctwa tych chwiejnych, narzekali na braki w naszej gospodarce, nie chcąc widzieć osiągnięć obecnych, i zamykając oczy na perspektywy rozwoju naszej spółdzielni, przedstawiając początkowe trudności okresu organizacyjnego, jako słabość i wady spółdzielczości produkcyjnej w ogóle. W ten sposób zniechęcili do pracy znaczną część naszych członków.

Jednak toczący nas wrzód rozcięliśmy. Towarzysze z Wydziału Politycznego POM, KG w Złocieńcu i z KP PZPR pomogli nam zdemaskować wrogów. Wyrzuciliśmy z RZS wszystkich rozbijaczy. Wzięliśmy się w garść — i rozpoczęliśmy pracować tak, jak to należało uczynić od razu.

W ciągu 24 dni wykopaliśmy 38 ha ziemniaków. Zasialiśmy na czas 60 ha żyta. Wyrwaliśmy buraki cukrowe i pastewne z 12 ha. Sprzedaliśmy 5 ton ziemniaków ponad plan.

W dniu 15 listopada, zobowiązaliśmy się do 22 ub. m. wykonać w całości roczne zobowiązanie zbożowe. Na dzień przed terminem przekroczyliśmy plan o 1 proc., a w najbliższych dniach sprzedamy dalsze 15 ton.

Mimo, że indywidualnie zbieraliśmy oziminy, na każdą dniówkę członkowie otrzymają oprócz gotówki i ziemniaków 2 kg pszenicy, 2 kg owsa, 3 kg mieszanki i 0,5 kg jęczmienia. Jeśli się zważy, że członkowie mają przepracowane przeciętnie po 220 dniówek, to dochód uzyskaliśmy, jak widzicie, wysoki. Tak np. nasi przodownicy Józef i Maria Miszczakowie dotychczas wypracowali razem 417 dniówek i ich dochód wyniesie około 5.000 zł w gotówce i 3.175 kg zboża. Do zakończenia rozliczenia pozostaje jeszcze wiele dni, więc jeszcze większe będą mieli wynagrodzenie i oni, i my.

Te pierwsze sukcesy są dowodem, że nasi członkowie tworzą obecnie po wyrzuceniu wrogów zgrany kolektyw, że możemy dalej rozwijać i umacniać naszą spółdzielnię.

Obecnie nastawiamy się na rozwój hodowli, która daje szczególnie duży dochód. Już w przyszłym roku pogłowie bydła rogatego zwiększymy z 11 do 40 sztuk. Wykorzystamy również kredyty na kupno owiec. Trzodę chlewną powiększymy z 18 sztuk do 40.

W pracy swej wykorzystujemy osiągnięcia i doświadczenia przodującego w województwie koszalińskim RZS Tymień. Będziemy z nim prowadzić teraz listowną wymianę doświadczeń hodowlanych. Spółdzielnia ta, wzorująca się na doświadczeniach kołchozów, z fermy drobiu liczącej 750 sztuk, obsługiwanej przez jedną kobietę, uzyskuje 50 tys. złotych rocznego dochodu. My zaś wiosną kupujemy 3 tys. sztuk drobiu. Budujemy dla nich specjalną fermę. Postawiliśmy już jeden kurnik — cieplarnię i przez zimę uszykujemy jeszcze 4.

Rozwijając hodowlę zwiększamy bazę paszową. Wiosną zasiejemy 30 ha koniczyny, 15 ha mieszanki strączkowej, 6 ha burków pastewnych. Mamy ponadto 15-hektarowe pastwisko.

Dzięki wzmożonej hodowli zatrudnimy przy niej żony członków. Wiosną uruchomimy żłobek i przedszkole.

Zdajemy sobie sprawę, że przy obecnym naszym niskim poziomie wiedzy rolniczej i politycznej nie zajedziemy daleko. I dlatego szykujemy teraz świetlicę. W okresie zimowym zorganizujemy szkolenie fachowe i polityczne oraz kurs języka rosyjskiego. Chcemy bowiem czytać liczne rolnicze pisma radzieckie. Czerpiąc z nich naukę i doświadczenia będziemy mogli stale umacniać i rozwijać naszą spółdzielnię.

W podniesieniu na wyższy poziom gospodarki naszej spółdzielni i dobrobytu nas samych, widzimy jeszcze jeden cel. Chcemy, żeby wszyscy ci nasi sąsiedzi— małorolni i średniorolni chłopi, którzy nie wierzą jeszcze w korzyści, jakie daje gospodarka spółdzielcza, przekonali się do niej.

Drodzy spółdzielcy!

W naszej spółdzielni zawsze widzieliśmy i widzieć będziemy jedyną drogę prowadzącą nas do stałego polepszania dobrobytu i zamożności, drogę zbudowania razem z klasą robotniczą, z całym narodem polskim ustroju socjalistycznego w naszej Ojczyźnie.

Jedynie od naszej pracy zależy termin zbudowania naszego szczęśliwego życia. A więc pracujmy nad umacnianiem naszych spółdzielni, tępmy bezlitośnie wszelkich wrogów i rozbijaczy: przodujmy w sprzedaży zboża, ziemniaków, buraków i innych ziemiopłodów, kontraktujmy trzodę chlewną, wywiązujmy się na czas z obowiązków w stosunku do Państwa, które nam stale pomaga, rozwijajmy nasze spółdzielnię na chwałę naszej Ojczyzny!

W imieniu wszystkich członków spółdzielni i ich rodzin list ten podpisali:

Marian Wrona — przewodniczący, Marian Boryiski — księgowy, Stanisław Czechowicz — III członek Zarządu, Czesław Nowakowski — II członek Zarządu, Franciszek Sokolik, Franciszek Skibiński — magazynier, Ignacy Pedo, Stefan Urbaniak, Michał Chuńka, Józef Miszczak.

BEZ *ogródek*

Tylko z nalepką

Sklep Gminnej Spółdzielni w Starej Dąbrowie w powiecie słupskim nie skupuje od mieszkańców gminy butelek bez nalepek. Nie przyjmuje się też butelek od wina, nawet jeśli mają one etykietki.

Zapytujemy więc kierownictwo GS w Starej Dąbrowie, co taniej? Wyprodukować nową butelkę, czy nakleić etykietkę na butelkę już gotową?

wg listu Zdzisława Grabowskiego i Sławomira Stańskiego

A. TKACZENKO

W walczącej Korei

(Dokończenie z numeru wczorajszego korespondencji A. Tkaczenki, zamieszczonej w „Prawdzie" dniu 6 bm.)

RANEK był wietrzny, pogodny. I płomienie w mgnieniu oka ogarnęły drewniany budynek szkoły, jej słomiany dach. Zbiegli się ludzie z wiadrami wody, nadjechała sikawka. Mimo to ogień rozszerzał się coraz bardziej...

W pobliżu szkoły leżały trupy dzieci i dorosłych. Nieco dalej, w niewielkim wąwozie, widać było poszarpane ciało 8-letniej dziewczynki. Jej biała sukienka była obficie poplamiona krwią, teczka z podręcznikami i zeszytami — podziurawiona odłamkami bomby. Tuż obok dziewczynki przypadła do ziemi matka; jej ciałem wstrząsają łkania. O kilka kroków dalej stary Ro Pil Tan opłakuje zabitego wnuka.

Płacz i jęki bólu mieszają się z przekleństwami pod adresem interwentów amerykańskich.

Wstrząsający ten obraz widzieliśmy niedawno w koreańskim miasteczku powiatowym Pukczon, oddalonym o setki kilometrów od linii frontu. Amerykańscy bandyci powietrzni zbombardowali szkołę w chwili, kiedy dzieci siedziały w klasach. 24 dzieci poniosło śmierć.

Dowództwo amerykańskie wie doskonale, że w miasteczku nie ma żadnych obiektów wojennych. Mimo to nasyła samoloty, które bezlitośnie ostrzeliwują Pukczon. Ale czy tylko Pukczon? Od chwili, kiedy Armia Ludowa i ochotnicy chińscy udaremnili plan ofensywy jesiennej, interwenci wyładowują swą wściekłość na koreańskich dzieciach, kobietach, starcach.

Lista zbrodni interwentów w Korei zwiększyła się ostatnio o jeszcze jedną: o werbowanie przemocą koreańskich dzieci na południu Korei do szpiegostwa i dywersji na zapleczu oddziałów Armii Ludowej i chińskich ochotników.

W jednym z oddziałów na froncie wschodnim usłyszeliśmy opowieść o 14-letniej dziewczynce, która przed najazdem amerykańskim mieszkała wraz z matką i starszym bratem w Hamhyn, na północy Korei. Kiedy w roku ubiegłym Amerykanie pod naporem Armii Ludowej uciekali z Hamhynu, porwali ze sobą dziewczynkę wraz z matką i popędzili na południe — na nędzę i poniewierkę.

Pewnego razu do lepianki, w której gnieździła się ta rodzina, przyszedł oficer amerykański, agent „Organizacji Łączności Wojsk ONZ w Korei". Zaproponował dziewczynce „służbę dla armii ONZ", obiecując za to matce ryż, pieniądze i odzież. Matka odmówiła kategorycznie. Wtedy oficer zabrał dziewczynkę siłą. Przez Fusan zawieziono ją do Taegu, a po pewnym czasie zrzucono na spadochronie na zapleczu Armii Ludowej, aby zbierała tam informacje szpiegowskie. Spadochron nie otworzył się w porę i dziewczynkę znaleziono w polu ze złamaną nogą.

Dzieciobójcy z cywilizowanej Ameryki stosują szeroko w Korei i taką metodę: zbierają grupę dzieci w wieku 8 — 12 lat, prowadzą je pod konwojem na linię frontu, a nocą przerzucają jako „uciekinierów —żebraków" na zaplecze Armii Ludowej dla zbierania informacji o charakterze wojskowym.

Właśnie niedawno na zachodnim odcinku frontu znaleziono większą grupę dzieci z Seulu i Inczonu, przerzuconych tu przez Amerykanów.

Matki koreańskie nigdy nie wybaczą trumanowskim dzieciobójcom ich potwornych zbrodni.

GŁOS sportowy

Spójnia, Kolejarz i Stal muszą wykazać więcej aktywności w przeprowadzeniu wyborów do władz sportu związkowego

Obecnie trwa akcja przygotowawcza do wyborów do władz sportu związkowego. Celem jej jest uaktywnienie dotychczasowej działalności kół sportowych, stworzenie ludziom pracy możliwości lepszego, niż dotychczas rozwoju tężyzny fizycznej. Dlatego też poszczególne zrzeszenia sportowe w województwie szczecińskim rozpracowały kalendarzyk zebrań przedwyborczych w kołach. Zebrania te będą obsługiwane przez działaczy społecznych.

Wydział Kultury Fizycznej Centralnej Rady Związków Zawodowych w specjalnie wydanej w tej sprawie instrukcji, omówił doniosłe znaczenie tych zebrań, podkreślając przy tym, że powinny one stać się punktem wyjściowym dla należytego przeprowadzenia wyborów. Zachodzi więc konieczność, by sprawozdania z dotychczasowej działalności kół były należycie opracowane. By na ich podstawie dokonać szczegółowej analizy osiągnięć i niedociągnięć oraz przeprowadzić krytyczną i samokrytyczną ocenę pracy.

Aktywiści przygotowują dokładną ocenę i analizę, wymieniają w sprawozdaniach rekordzistów swego koła, przodowników w pracy i w sporcie oraz wzorowych wychowawców, którzy świecą przykładem dla innych. Piętnują też wrogą działalność niektórych pseudo - działaczy.

Nie zawsze jednak praca działaczy społecznych spotyka się z należytym zrozumieniem ze strony niektórych zrzeszeń. I tak np. wyznaczone zebranie w PZGS w Stargardzie nie odbyło się w dniu 10 bm., a to z winy ZS Spójnia. Odpowiedzialny za przeprowadzenie narady znany sportowiec Głębocki, nie otrzymał od Rady Okręgu wytycznych, dotyczących wyborów do władz sportu związkowego. Również mająca się odbyć w Choszcznie narada w PKP została odwołana, ponieważ odpowiedzialny za przeprowadzenie narady ob. Łucki nie przyjechał. W Szczecinie nie odbyła się narada w Technicznej Obsłudze Rolnictwa, ponieważ przewodniczący Rady Okręgu Stali ob. Preis nie przyszedł, by przygotować koło do przeprowadzenia wyborów.

Powyższe fakty są jaskrawym dowodem niedbalstwa niektórych odpowiedzialnych za akcję wyborczą czynników. Świadczą one o niedocenianiu wysiłku aktywu sportowego w kołach. Bo cóż więcej można powiedzieć o ludziach postawionych na odpowiedzialne stanowiska w zrzeszeniach, którzy nie kierują należycie rozwojem kultury fizycznej na swoim terenie.

Zachodzi więc konieczność niezwłocznego usprawnienia tego stanu rzeczy. Rady Okręgów muszą zrozumieć, że powołane zostały do wprowadzenia w życie uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu i na nich spoczywa pełna odpowiedzialność za stworzenie ludziom pracy jak najlepszych warunków dla masowego rozwoju KF. (r)

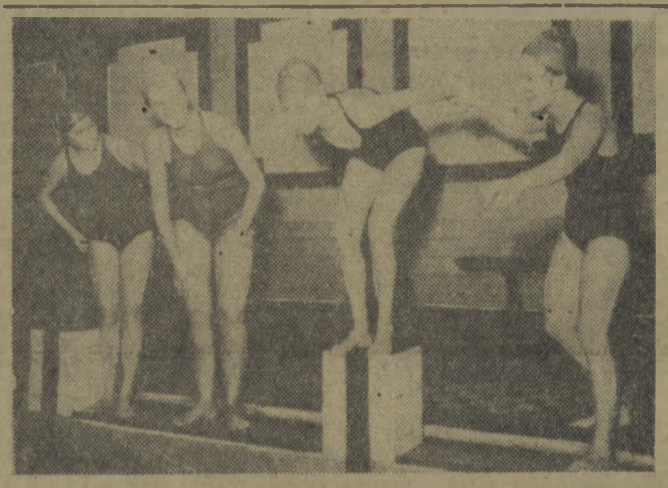

Młodzieżowy Dom Kultury w Krakowie posiada doskonale wyposażone w sprzęt sale gimnastyczne i pływalnie.

Młodzież krakowska masowo uczęszcza na prowadzone przez kierownictwo działu w.f. ćwiczenia gimnastyczne, treningi piłki ręcznej, boksu, zajęcia na pływalni itp.

Szczególnie dużym zainteresowaniem młodzieży cieszy się pływalnia, gdzie pod okiem wykwalifikowanych trenerów młodzież uczy się sztuki pływackiej.

Na zdjęciu: akademicka mistrzyni Polski Anna Wąsikówna uczy swe młodsze koleżanki prawideł skoku startowego.

Ponowne zwycięstwo Koszalina nad Zieloną Górą

Rozegrane w Nowej Soli rewanżowe, międzyokręgowe zawody bokserskie Koszalin — Zielona Góra, zakończyły się ponownym zwycięstwem Koszalina 11:0. Mecz stał na słabym poziomie.

Kadra narodowa hokeja na lodzie

Główny Komitet Kultury Fizycznej zatwierdził skład kadry narodowej hokeja na lodzie. W skład kadry wchodzą następujący zawodnicy:

BRAMKARZE — Maciejko, Szlendak, Kocząb, Hampel; OBROŃCY — Skarżyński, Bromowicz, Więcek, Chodakowski, Pączek, Nowak, Januszewicz, Brzeski; NAPASTNICY — Świcarz, Palus, Masełko, Lewacki, Csorich, Jerzak, Wróbel I, Wróbel II i Wróbel III, Gansiniec, Czech, Burda, Trojanowski, Janiczko, Olszewski, Brzeski, Szymański i Dąbrowski.

Heller i Keres na czele mistrzostw szachowych ZSRR

Dogrywki niedokończonych partii w turnieju o mistrzostwo szachowe ZSRR przyniosły kilka niespodzianek. Mistrz świata Botwinnik nie obronił się przed atakami Hellera i poddał się w 63 ruchu. Nie powiodło się również Smysłowowi, który przegrał dwie dogrywki z Petrosianem i Keresem. Najdłuższą partię z dotychczasowych rozgrywek w turnieju zagrali Aronin z Moisiejewem. Partia zakończyła się remisowo dopiero w 107 ruchu. Mistrz Leningradu Tajmanow odniósł cenne zwycięstwo nad Auerbachem.

W 15 rundzie turnieju Keres i Heller wygrali swoje partie, co umocniło ich pozycje na czele tabeli. Keres wygrał z Simaginem, a Heller — z Lipnickim. Niespodzianką było zwycięstwo Aronina nad Bronsztajnem.

Po 15 rundach prowadzą **Keres i Heller** — po 10.5 pkt. **Petrosjan** ma 9 pkt. (jedna partia odłożona), **Auerbach** — 8.5 pkt. Po 8.5 pkt., i po jednej partii odłożonej mają **Botwinnik, Smysłow i Terpugow.**

Sekcja sportów wodnych Ligi Morskiej powstała przy Technikum Eksploatacji Żeglugi i Portów

Przy licznych szczecińskich zakładach pracy i uczelniach powstają ostatnio sekcje sportów wodnych LM. Ostatnio z inicjatywy dwóch aktywistów młodzieżowych kol. kol. Sttęka i Kluszcza powstała tego rodzaju sekcja przy Technikum Eksploatacji Żeglugi i Portów.

Członkowie sekcji postanowili zorganizować kurs żeglarski.

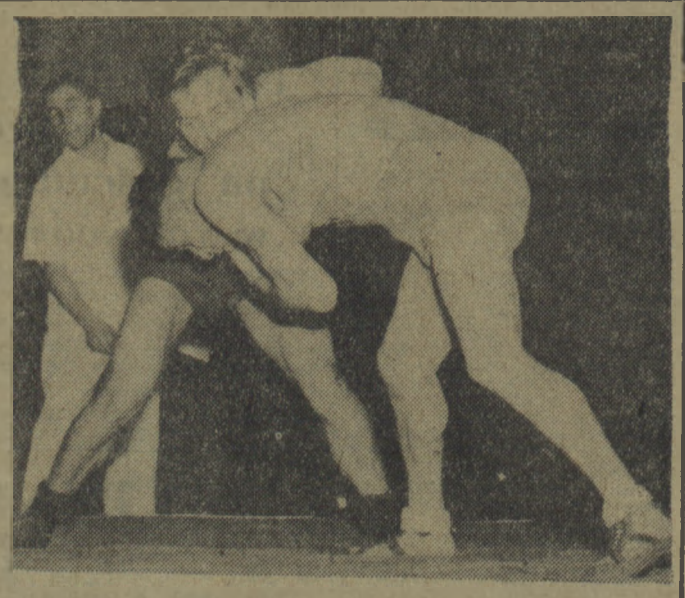

Spotkanie zapaśnicze dwóch najgroźniejszych rywali w turnieju o Puchar Miast reprezentacji Poznania i Katowic, które odbyło się w dniu 9.XII w Poznaniu, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4.

Na zdjęciu: w wadze lekkiej mistrz Polski Gondzik (Katowice) pokonał Jakubowicza (Poznań)

Opowieść o dwóch okrętach

N. PANOW — tłum. T. EVERT

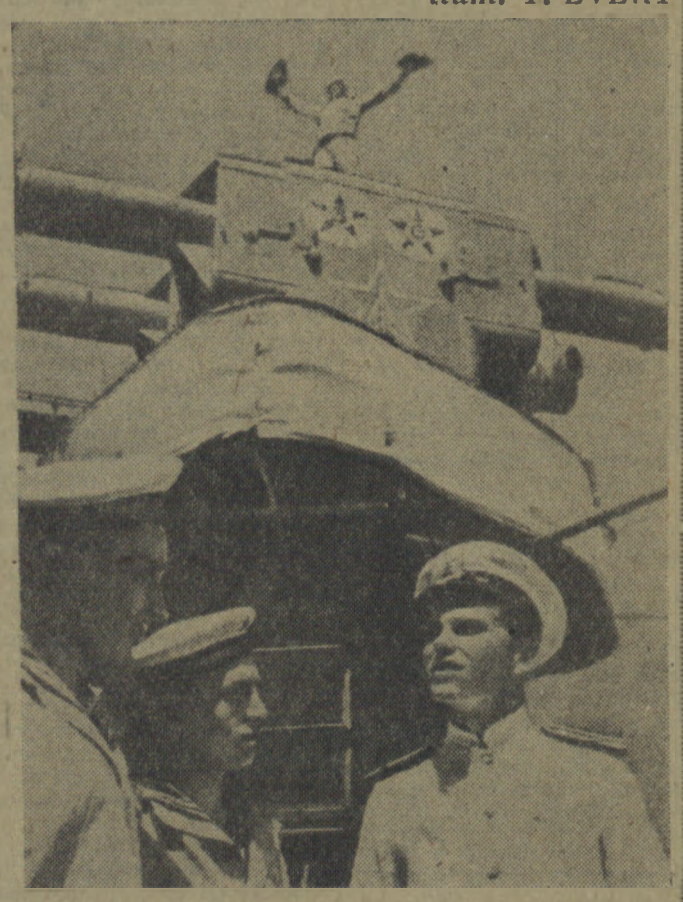

— U was, jak widzę, wszystko gotowe do walki — powiedział kpt. Kaługin.

— Wszystko na sto dwa — uśmiechnął się Starostin. — Czy nie ma żadnych nowości, towarzyszu kapitanie?

— Szukamy niemieckich okrętów. Chodzi o to, by nie przedostały się do Arktyki do naszych baz i miejsc zimowania. Dlatego też odłączyliśmy się od konwoju.

Oto wyjątek z pasjonującej powieści znanego pisarza N. PANOWA pt. **„Opowieść o dwóch okrętach"**, którą już w tych dniach rozpoczniemy drukować na łamach „Głosu".

Powieść ta dotychczas nie ukazała się w języku polskim — obecnie wydawnictwa MON przygotowują ją do wydania książkowego w tłumaczeniu **Tadeusza Everta.**

Czytelnicy „Głosu" będą więc pierwszymi czytelnikami polskimi, którzy zapoznają się:

z opowieścią o bohaterstwie radzieckich marynarzy, o marynarskiej przyjaźni i miłości

z „Opowieścią o dwóch okrętach"